Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·- zł.	8·- zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, piątek, dnia 5 lutego 1937 r. Nr 36.

Wielki napływ katolików na kongres w Manili

Manila, 4. 2. (KAP). Napływ wiernych na Kongres Eucharystyczny w Manili **przewyższył wszelkie oczekiwania. Podług obliczeń komitetu organizacyjnego oczekiwano udziału około 400.000 katolików, tym czasem jak dziś można sądzić, jest co najmniej pół miliona. Ogółem przybyło do Manili 120 biskupów, 4.000 kapłanów. Z samej tylko Europy 17 wielkich okrętów przywiozło 3.000 uczestników Kongresu.**

Na kongresie przeważają katolicy chińczycy

Manila, 4. 2. (KAP). Wczorajsza inauguracja 33. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego zakończyła się nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Uroczystość przedłużyła się niespodziewanie do późnych godzin, **tak, że kardynał-legat dopiero o godz. 9 mógł powrócić na odnocznek do danej mu do dyspozycji rezydencji prezydenta.** W nocy w trzech najbliżej śródmieścia położonych świątyniach odbyły się adoracje Najświętszego Sakramentu z bardzo licznym udziałem wiernych. **Na kongresie przeważają katolicy chińscy,** m. in. przybyło 17 biskupów chińskich oraz słynny świecki działacz katolicki **Józef Loh-Pa-Hong, katolicy indyjscy i australijscy.** W ogóle na kongres przybyli katolicy ze wszystkich części świata.

Uroczyste powitanie legata papieskiego

Manila, 4. 2. (KAP). Powitanie, które ludność Wysp Filipińskich zgotowała dobrze sobie znanemu z czasów dawniejszego tutaj urzędowania legatowi papieskiemu **kard. Dougherty** stanowiło godny wstęp do uroczystości kongresowych i od razu dało zapowiedź jak wspaniałymi będą uroczystości samego Kongresu. Od wczesnego ranka ulicami miasta przystrojonymi kwieciem i flagami oraz sztandarami papieskimi, Filipin oraz różnych narodów, **zdążały do portu wielotysięczne tłumy z przedstawicielami duchowieństwa, władz rządowych i miejskich na czele.** Gdy „Conte Rosso" zawitał do portu odezwały się na powitanie syreny okrętów, a w mieście dzwony licznych kościołów. Po powitaniach na pokładzie statku, kardynał przeszedł otoczony pocztem honorowym do samochodu, w którym udał się go katedry przez ulice przepełnione tłumami wiernych witających go entuzjastycznie. Szczególnie wzruszającym było powitanie wysłannika papieskiego przez dzieci zebrane na wielkim placu przed wejściem do starego miasta. Powitały one kardynała piękną pieśnią. Kiedy legat papieski wstąpił na stopnie katedry manilskiej, gdzie oczekiwali go przybyli wcześniej kardynałowie, biskupi i inni dostojnicy kościelni, z ust tłumu rozległo się długo niemilknące „Salve!". Znowu zabrzmiały dzwony a tymczasem na stopniach starej, pochodzącej z XVII wieku świątyni arcybiskup Manilli o-Doherty **witał dostojnego gościa a następnie przedstawił licznie zgromadzonych reprezentantów władz.**

Po nabożeństwie, podczas którego pieśni na bożne śpiewali wszyscy wierni, kardynał legat udał się na odpoczynek do pałacu prezydenta.

Na drugi dzień po przybyciu w św. Oczyszczenia Najśw. Marii Panny kard. Daugherty udał się do znanej w tych okolicach świątyni Najświętszej Marii Panny Spokojnej i Dobrej Podróży, **położonej w Antipolo w odległości 27 km. od Manili.** Droga ta była tak gęsto obsadzona tłumami wiernych, **że samochód legata ledwie w dwie godziny mógł osiągnąć cel.** — W Antipolo kard. Daugherty odśpiewał wraz z wiernymi, klęcząc przed Cudownym Obrazem „Salve Regina" a następnie udzielił zebranym błogosławieństwa papieskiego. Uroczystość kongresowa rozpoczęła się w środę 3 lutego o godzinie 5 według czasu miejscowego przy ołtarzu, wzniesionym w środku wspaniałego parku Luneta.

Ks. prałat Behm po uroczystym „Veni Creator" odczytał bullę papieską. W piśmie tym Ojciec św. nawiązując do ostatniego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires stwierdził, że przez obecny kongres spełniają się słowa Pisma św.: „iż będzie mieszkał od morza do morza". Kongres w Manili jest bardzo na czasie, w chwili, gdy świat drży z obaw i niepewności. Ludzie i świat od Boga wyszli, nic więc dobrego nie mogą zrobić bez Boga, bez Jezusa Chrystusa, od którego zawsze pochodzi wszelkie dobro i wszelka radość. Źródłem i początkiem wszystkiego tego jest św. Eucharystia, przez którą ludzie stają się uczestnikami natury boskiej. Kongres obecny odbywa się w obliczu Pacyfiku, — oceanu Spokojnego. **Niech to będzie szczęśliwą wróżbą i niech Chrystus Pan, Książę pokoju natchnie uczestników uroczystości w Manili duchem zgody i wzajemnej miłości.**

List Ojca św. kończy się błogosławieństwem dla Kongresu. Po odczytaniu bulli arcybiskup Manili złożył kardynałowi-legatowi pozdrowienia imieniem Episkopatu, duchowieństwa i ludu wiernego, po czym przemówił przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych biskup Namuru. Z kolei zabrał głos kardynał-legat, który podkreślił ścisły związek między pracami misyjnymi a św. Eucharystią. Odkupienie ludzkości — mówił — odbywa się przez ofiarę Mszy św. Przepowiednia Malachiusza zapowiada, **że ofiara będzie składana wszędzie od Wschodu do Zachodu.** Do nawracania świata wybrano nie aniołów, lecz ludzi. Jezus w świętej Eucharystii jest ich ucieczką i pociechą.

Kardynał-legat zakończył swe przemówienie życzeniem, **by owocem Kongresu był wzrost nabożeństwa do św. Eucharystii, źródła i pociechy w pracy apostolskiej.**

———•———

Przy ocenie moralnej plagiatu nie ma różnicy

między dziennikarzami i literatami

STWIERDZA ZWIĄZEK DZIENNIKARZY.

Warszawa, 4. 2. (PAT). Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. komunikuje:

„Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. wystosował na ręce senatora Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademii Literatury następujący list:

W orzeczeniu, wydanym przez Polską Akademię Literatury w sprawie członka Akademii p. W. Rzymowskiego, znajduje się m. in. ustęp następujący:

„Zważywszy... że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę bez podania źródła..."

Ta publicznie wyrażona — być może, w pośpiechu — opinia Akademii, przytoczona w konkretnym wypadku jako okoliczność łagodząca, dać może podstawę do interpretowania jej w sposób, że w pracy dziennikarskiej w ogóle, a więc także w publicystyce, korzystanie z cudzej pracy bez cytowania źródła jest zjawiskiem normalnym i tolerowanym.

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. stwierdza, że zapatrywanie to jest mylne i zawodowi dziennikarskiemu uchybiające. Przy ocenie moralnej plagiatu nie może zachodzić żadna różnica pomiędzy dziennikarzami i literatami. Co jest potępienia godne u jednych, jest tak samo sprzeczne z dobrymi obyczajami u drugich. Kopiowanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł jest praktykowane wyłącznie w informacyjnym dziale pracy dziennikarskiej i tam nie uchodzi za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Tolerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie, której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademii Literatury.

Gdyby zatem zdarzały się wypadki plagiatu w pracy publicystycznej zrzeszonych dziennikarzy, władze organizacyjne Związku Dziennikarzy wystąpiłyby stanowczo przeciwko tym praktykom i dążyły do ich wytępienia.

Ponieważ orzeczenie Polskiej Akademii Literatury zostało ogłoszone w całej niemal prasie polskiej, niniejsze oświadczenie pozwalamy sobie podać także do wiadomości publicznej. Z wysokim poważaniem (następują podpisy).

—o—

Trocki odpowie na zarzuty Kremla

Londyn, 4. 2. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że na dzień 9 lutego zwołany tam został oryginalny wiec. **Przemawiać na nim będzie Trocki,** ale nie ukazując się słuchaczom osobiście, **lecz przez telefon z Meksyku.** Trocki wygłosi dwa przemówienia, jedno w języku angielskim a drugie w języku rosyjskim. Każde z tych przemówień trwać będzie 45 minut. **Trocki odpowie na oskarżenia wytaczane przeciw niemu w ostatnich dwóch procesach moskiewskich.**

Lekka poprawa w stanie zdrowia Ojca św.

Miasto Watykańskie, 4. 2. (KAP). **W stanie zdrowia Ojca św. nastąpiła lekka poprawa, tak że audiencje w bieżącym tygodniu odbywać się będą już normalnie. Oczywiście dotyczy to audiencji prywatnych i zwykłych w określonych terminach wizyt kierowników oddzielnych urzędów Stolicy Św. Ostatnio** prócz kardynała Pacellego Ojciec św. przyjął kardynałów Bisletiego Jorio i Gasparriego a następnie msgr. Tardiniego, biskupa Turquetil, wikariusza apostolskiego zatoki Hudsona i kilku innych dostojników kościelnych. **Lekarz przyboczny Papieża prof. Mila** ni kategorycznie zaprzecza podanym przez niektóre dzienniki wiadomościom, jakoby do Ojca św. wezwano telefonicznie z Londynu dra Dartmanna, zalecając mu przybycie aeroplanem.

15 rocznica wyboru Piusa XI na papieża

Miasto Watykańskie 4 lutego (KAP) „Osservatore Romano" donosi, że w związku z 15 rocznicą wyboru Piusa XI na papieża i Jego koronacji w niedzielę 7 bm. w bazylice św. Jana na Lateranie odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne. W nabożeństwie weźmie udział Święte Kolegium, dostojnicy Watykanu, duchowieństwo, przedstawiciele zakonów i stowarzyszeń katolickich. Organ Watykanu zaznacza, że nabożeństwo będzie równocześnie modlitwą błagalną o zdrowie i siły dla Najwyższego Pasterza.

Ojciec św. przyśpieszy wyjazd do Castel Gandolfo?

Citta del Vaticano, 4. 2. (PAT). **Krążą tu pogłoski, że Papież zamierza przyspieszyć w tym roku wyjazd swój do Castel Gandolfo, dokąd udałby się nie w lipcu, lecz już w maju ze względu na swe zdrowie. Nie wiadomo, jakie jest zdanie lekarza w tej sprawie.**

Współpraca gospodarcza polsko-rumuńska

Warszawa, 4. 2. (PAT). Gubernator Rumuńskiego Banku Narodowego p. m. Constantinescu przyjął dziś dziennikarzy stołecznych, którym złożył następujące oświadczenie:

Moja wizyta w Warszawie pozwoliła mi uczynić cały szereg bardzo ważnych spostrzeżeń natury technicznej. W czasie mego miłego pobytu w Warszawie — czyniąc, z najwybitniejszymi kierownikami polskiego życia gospodarczego i finansowego, przegląd polsko-rumuńskich zagadnień ekonomicznych i monetarnych — stwierdziłem z prawdziwym zadowoleniem, iż nie tylko nie istnieją te różnice i trudności, **lecz przeciwnie rozmowy nasze były ożywione duchem prawdziwej i serdecznej przyjaźni i doprowadziły do jaknajbardziej słusznych rozwiązań wszystkich zagadnień, ku obopólnemu zadowoleniu obu zaprzyjaźnionych i sojuszniczych stron.** Stworzono szeroko pomyślane i szczere podstawy w dziedzinie współpracy gospodarczej i monetarnej. Pozytywne rezultaty już osiągnięte w interesie obu stron stanowią najpewniejszą rękojmię pomyślnego rozwoju stosunków gospodarczych, łączących Polskę z Rumunią.

TETMAJER SKARŻY CZESKIE PRZEDSIĘBIORSTWO FILMOWE.

Warszawa, 4 lutego (Telef.) Kazimierz Przerwa Tetmajer wytoczył skargę czeskiemu przedsiębiorstwu filmowemu, które sfilmowało szereg fragmentów „Legendy Tatr", naruszając w ten sposób jego prawa autorskie. Występuje on przez swego pełnomocnika adwokata Korala z wnioskiem o dokonanie zajęcia filmu, a niezależnie od tego wystąpi z powództwem o odszkodowanie w wysokości 10.000 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 lutego. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.40; Berlin sprzedaż 212.36; kupno 211.94, Bruksela 89.00, Gdańsk 100.00, Londyn 25.86, Nowy Jork 5.28, Paryż 24.61, Praga 18.42, Zurych 120.85, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Mediolan 27.88. Marka niemiecka srebrna sprzedaż 127.00, kupno 123.00.

Papiery procentowe: 4 procent pożyczka konsolidacyjna 50.13, stabilizacyjna 447.00, inwestycyjna pierwszej emisji 64.00, drugiej emisji 65.25.

Akcje: Bank Polski 108.75, Węgiel 17.00, Lilpop 13.15.

ALCAZAR BĘDZIE ODBUDOWANY.

Toledo, 4. 2. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że gen. Franco wracając do swej pierwotnej decyzji **postanowił odbudować Alcazar w Toledo.** Jeńcy pod kierunkiem techników hiszpańskich przystąpili już do uprzątania gruzów.

— o-o-o —

Obrady Sejmowej Komisji Budżetowej

Pos. Duch poddaje ostrej krytyce gospodarkę przedsiębiorstw państwowych

Warszawa, 4. 1. (Telef.) Dziś zakończony został pierwszy etap prac parlamentarnych nad **budżetem** na rok 1937/38, gdyż Sejmowa Komisja Budżetowa zakończyła nad nim obrady i **przyjęła go w drugim czytaniu z niewielkimi zmianami.** Uchwalenie poprzedziła dyskusja nad **ustawą skarbową,** przy czym obszerny referat **generalny** wygłosił poseł Duch, który zresztą **związał dość luźnie** swe przemówienie z budżetem, **natomiast więcej uwagi poświęcił ogólnym rozważaniom na temat różnych prądów i ustrojów politycznych oraz gospodarczych.** Na uwagę zasługuje ustęp przemówienia, w którym poseł Duch, jakkolwiek wypowiedział się jako zwolennik planowej gospodarki, **poddał bardzo ostrej krytyce stosunki w przedsiębiorstwach państwowych, zwłaszcza stosunki personalne.** Po tym zabrał głos p. wicepremier i w wielkim przemówieniu przedstawił wyniki prac rządu w dziedzinie finansowej, wskazania na przyszłość i ogólne położenie gospodarcze Polski na tle sytuacji ogólno-światowej. W krótkiej dyskusji nie poruszano już ważniejszych momentów. Przy końcu przegłosowano szereg rezolucji, m. in. przyjęto rezolucję posłanki Prystorowej, **wzywającą rząd do wglądu w wykonanie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.** Jutro rozpocznie się w Komisji Budżetowej Sejmu **wielka dyskusja** nad planem inwestycyjnym, która przypuszczalnie potrwa około 3 dni. Poza **wicepremierem** Kwiatkowskim mają w niej zabierać głos również ministrowie poszczególnych **resortów.** Przypuszczalnie w połowie przyszłego tygodnia rozpocznie się dyskusja na plenum **Sejmu.**

Przyjęcie poprawek

Warszawa, 4. 2. (PAT). Sejmowa komisja **budżetowa na wstępie dzisiejszego posiedzenia przystąpiła do głosowania** nad **poprawkami,** zgłoszonymi do różnych części **preliminarza.** Wszystkie te poprawki były **uzgodnione** z rządem. Prócz tego był jeszcze **wniosek** rządu, związany z obsługą długu z tytułu pożyczki francuskiej. Wniosek ten opiewa, że w budżecie Ministerstwa Skarbu w dziale „daniny publiczne" w rozdział 3 — „cło" **podwyższa się dochody o 9 mil. do sumy 116 mil.** Ten zwiększony dochód stanowi pokrycie na obsługę wymienionego długu.

Oprócz tego wniosku rządowego przyjęto jeszcze następujące poprawki: Poprawkę do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: wstawić nowy paragraf „koszta opracowania statystyki podatkowej" **180 tys. zł.;** poprawkę do budżetu Ministerstwa Rolnictwa wstawić nowe paragrafy: dotacje na Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej — **2 mil. zł.;** „pożyczki na inwestycje, związane z uprawnieniem obrotu produktami rolnymi" — **5 mil. zł.;** „budowa i urządzenie zakładu weterynaryjnego naukowo-badawczego" **500 tys. zł.** Jako pokrycie tych 3 poprawek **uchwalono zwiększenie wpłaty do skarbu z Lasów Państwowych o 7.500 tys. zł.** Przyjęto również wniosek p. Huttena-Czapskiego o zwiększenie wydatków części „długi państwowe" — **8.751.563 zł.** w związku z obsługą pożyczki francuskiej i kilka innych.

Referat pos. Ducha

Po przeprowadzeniu poprawek zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu pos. Duch.

Podkreślił on, że preliminarz budżetowy na rok 1937/38 wykazuje w porównaniu do wykonywanego obecnie budżetu wzrost zarówno w wydatkach, jak i dochodach o przeszło **72 miln. zł.** czyli o **3,2** procent, w porównaniu do roku **1929/30,** który odznaczał się maksymalnym napięciem wysokości budżetu, preliminarz ten wykazuje spadek w dochodach o **697 miln zł.,** zaś w wydatkach **o 642 miln. zł.**

W długim wywodzie zastanawia się dalej referent nad różnymi systemami politycznymi, jak systemem państwa monopartyjnego, czy demokracji parlamentarnej i dochodzi do wniosku, że proces ewolucyjny, który obserwujemy, będzie musiał zakończyć się wyłonieniem nowych form, **najprawdopodobniej formy zorganizowanej demokracji przy zachowaniu pewnego autorytatywnego ustroju, zabezpieczającego w sposób trwały interesy państwa.**

Co się tyczy systemów ekonomicznych, to teoria, iż tylko liberalizm jest w stanie zabezpieczyć dobrobyt społeczeństwu, **okazała się fałszywa.** Zawiódł również w praktycznym wykonaniu socjalizm. Wojna światowa, przesilenie gospodarcze wytworzyły nowy system gospodarowania, będący negacją chaosu, wytworzonego przez gospodarkę wolno-kapitalistyczną i **zmierzający przede wszystkim do uporządkowania procesów produkcyjnych i realizacji ideału sprawiedliwości społecznej przez zabezpieczenie należytego podziału dóbr.** System ten nosi często nazwę **gospodarki planowej.** Dobro narodu jest w nim najwyższym (!) prawem, a zabezpieczenie wszystkim obywatelom pełni kulturalnego i moralnego rozwoju — najwyższym nakazem.

W polityce wewnętrznej państwo, czuwając nad równowagą społeczną i rozwojem poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, **musi przede wszystkim zabezpieczyć należyte warunki rozwoju zdrowej inicjatywy prywatnej.**

Kapitalizm wolny jak i zorganizowany musi być jednak kontrolowany i regulowany przez państwo. Kontrola nad nowymi inwestycjami, ich celowością, kontrola nad kosztami produkcji i cenami, opieka nad rozwojem siły nabywczej ludności, kontrola nad importem i eksportem — to **nieodzowne zadanie polityki gospodarczej.** Sprawozdawca porusza następnie zagadnienie etatyzmu w Polsce. **Uderza tu mała rentowność przedsiębiorstw państwowych nie dochodząca nawet do**

jednego procent zaangażowanego przez państwo kapitału.

Tragedią przedsiębiorstw państwowych, nawet mimo komercjalizacji niektórych jest to, iż **są one traktowane przez swych pracowników jako urzędy. Nastawienie na sprawowanie władzy przeważa nad nastawieniem gospodarczym.** Nie chciałby referent nikomu ubliżać, ale bardzo często zdarza się, że do służby mającej do czynienia z dostawami, sprzedażą itp. **idzie nieraz człowiek wygodny, ale zato sprytny, niestety tylko dla siebie, lecz nie dla instytucji, którą ma obsługiwać. Cały spryt wysila na to, aby kosztem tej instytucji najlepiej urządzić siebie i swoją rodzinę.** Trzeba sobie raz powiedzieć, iż w służbie publicznej skromność nie hańbi, a reprezentacja na cudzy koszt jest karygodna. Tak samo trzeba powiedzieć, iż ideowość sięga tylko do pewnej granicy uposażenia z funduszów publicznych. Po wyjaśnieniu sobie tego, **uniknie się wielu nieporozumień.** — Powiedzieć jednak trzeba, **że sytuacja przedsiębiorstw państwowych nie jest beznadziejna i aparat biurokratyczny jest zdolny do poprawy.**

Wracając do zagadnienia planowości w gospodarstwie narodowym, referent proponuje utworzenie

Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego.

Przechodząc do omówienia projektu ustawy skarbowej na rok 1937-38 sprawozdawca podkreśla, iż jest on z małymi zmianami powtórzeniem postanowień tegorocznej ustawy skarbowej. Nowe są art. 7 i 11 z których pierwszy ogranicza możność powiększania funkcjonariuszów administracji cywilnej ponad ilość ustaloną w budżecie, drugi zaś upoważnia Min. Skarbu do przedłużenia poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń do 31 marca 1938 r. Ponieważ forma, w jakiej art. 11 przewiduje przedłużenie ważności tego podatku nie znajduje prawnego usprawiedliwienia i jest wadliwa z punktu widzenia konstytucyjnego, referent proponuje przeredagowanie wspomnianego art. w następujący sposób: **przedłuża się moc obowiązującą omawianego dekretu do 31 marca 1938 roku.**

Poseł Duch wnosi o przyjęcie ustawy skarbowej z tą zmianą.

—oOo—

„Płomyk" potępiony w Sądzie Apelacyjnym warszawskim

Warszawa, 3 lutego (Telef.). **Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie Zw. Nauczycielstwa Polskiego przeciwko „I. K. C."** w sprawie „Płomyka". **Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, przy czym podobno motywy wypadły dla Związku Nauczycielstwa i „Płomyka" jeszcze niekorzystniej niż w pierwszej instancji.**

Niebywałej grubości lód na jeziorach i rzekach kaszubskich

Kartuzy, 3. 2. (PAT.) Pokrywa lodowa na jeziorach i rzekach kaszubskich **dochodzi do** niebywałej grubości **80—90 cm. Miejscami** na płytszych odcinkach rzek Raduni i Wierzycy **lód sięga do samego dna.** Na jeziorach są niezwykle obfite połowy szczupaków. Śnieg, jaki utrudniał komunikację na szosach, został usunięty, a komunikacja między Gdynią i Kartuzami oraz Kartuzami i Wejherowem jest normalna.

BUDOWA LOTNISKA W ZAKOPANEM.

Nowy Sącz, 3. 2. (PAT.) Projekt budowy lotniska tatrzańskiego w Zakopanem wchodzi w stadium realizacji. W tych dniach odbył się w zimowej stolicy bal, z którego dochód przeznaczony został na prace, związane z budową lotniska. Jak się dowiadujemy, opracowywane są już szczegółowe plany budowy, a wybór terenu został już dokonany.

—oOo—

Czy wojska Czang-Sue-Lianga podporządkują się Nankinowi?

Szanghaj, 4. 2. (PAT). Agencja chińska „Central News" podaje nie wiele wiadomości z Sian-Fu, gdyż komunikacja telefoniczna z miastem tym została przerwana przez wojska rządowe. Gen. Li-Czi-Ken przestawiciel Linag-Hu-Czenga, przybył do Tung Kuan, aby kontynuować rokowania z dowódcą armii nankińskiej gen. Ku-Czu-Tungiem. Rewolta elementów komunistycznych b. armii Czang-Sue-Lianga **doprowadziła do zbliżenia pomiędzy wszystkimi wyższymi oficerami tej armii a dowódcami armii nankińskiej.** Cofanie się wojsk Czang-Sue-Lianga i Liang-Hu-Czenga na zachód odbywa się powoli, w dalszym ciągu, co świadczyłoby, **że generałowie tych wojsk nie ustąpili przed żądaniami komunistów.**

ŚMIERĆ ZNANEGO DZIENNIKARZA.

Londyn, 4 lutego (PAT). Samolot dziennika „Ekspress", o którym brak było wszelkich wiadomości od wtorku, został znaleziony w Szkocji w oddalonej od osiedli ludzkich miejscowości. Samolot, który odnaleziono po długich poszukiwaniach, z niewyjaśnionych przyczyn **spadł i spłonął wraz z czterema pasażerami,** których zwęglone zwłoki wydobyto spod potrzaskanych metalowych części samolotu.

W liczbie ofiar katastrofy znajduje się znany dziennikarz Harold Pemberton, który był korespondentem „Daily Espressu" w Abisynii i w Hiszpanii.

Niemcy ubiegają się o zacieśnienie stosunków handlowych z Sowietami

Paryż, 3 lutego (PAT). Berliński korespondent „L'Information" twierdzi, iż w obecnej chwili Niemcy czynią bardzo poważne wysiłki **celem ożywienia swych obrotów handlowych z Sowietami.** Jeden z najbliższych współpracowników min. Schachta, wysoki urzędnik gospodarki Rzeszy, miał udać się w tej sprawie do Moskwy.

—oOo—

Nowi dygnitarze sowieccy — aresztowani

Moskwa, 4. 2. (PAT.) Krążą coraz bardziej uporczywe pogłoski **o aresztowaniu Iljina,** sekretarza Postyszewa, kandydata na członka Politbiura i sekretarza CK. partii ukraińskiej. Iljin podejrzany jest o działalność opozycyjną. Została podobno aresztowana **córka Radka.**

Żona rozstrzelanego Serebriakowa, drugie voto Sokolnikowa, którą aresztowano jeszcze przed zatrzymaniem męża, **została jakoby wysłana na Wyspy Sołowieckie.** Koła oficjalne w sprawie tych pogłosek nie mogą udzielić żadnych informacyj, stwierdzając jedynie, że **Sokolnikowa w czerwcu r. ub. została wykluczona z partii i ze związku pisarzy sowieckich.**

Aresztowanie córki Radka i zesłanie Sokolnikowej **jest bardzo prawdopodobne.** Sowiecki kodeks karny przewiduje, że pełnoletni członkowie rodziny przestępcy będący na jego utrzymaniu w chwili spełnienia przestępstwa, **podlegają pozbawieniu praw wyborczych i zesłaniu w odległe rejony Syberii na przeciąg 5 lat.**

—oOo—

Gwałtowny atak wojsk narodowych na Malagę

Gibraltar, 4. 2. (PAT). **Powstańcy, według informacji Reutera, rozpoczęli dzisiaj rano gwałtowny atak na pozycje wojsk rządowych, broniących Malagi. Punktem wyjścia tego ataku była Marbella. Na terytorium hiszpańskim dokoła Gibraltaru zarekwirowano wszystkie autobusy i samochody, które zostały użyte do przewozu wojsk powstańczych. W Maladze panuje bardzo silna epidemia grypy.**

Flota powstańcza płynie ku Maladze

Gibraltar, 4. 2. (PAT). **Flota powstańcza, skoncentrowana w Algeciras w celu podjęcia ofensywy przeciwko Maladze, wyruszyła w kierunku wschodnim. Krążownik „Canarias" odpłynął wczoraj do Ceuty, pozostałe zaś okręty dziś rano w stronę Malagi i Fuengirola.**

Gen. Franco nie chce być dyktatorem

Salamanka, 4. 2. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że w Hiszpanii powstaje rząd na rzecz zjednoczenia różnych partyj nacjonalistycznych, jest jednak rzeczą wątpliwą, by falangiści i tradycjonaliści **mogli połączyć się dla wspólnej akcji wewnętrznej.** Prasa wysuwa ideę jednej partii **t. zw. frankistowskiej,** uznającej gen. Franco za jedynego przewódcę. wiadomo jednakże, że **gen. Franco nie chce być przedstawiany jako dyktator.** Być może, że sam on powstrzymuje entuzjazm swych zwolenników.

Sesja parlamentu japońskiego odroczona

Tokio, 4. 2. (PAT). Ukazał się rekrypt cesarski odraczający sesję Sejmu **do dnia 10 lutego.** Omawiając projekty finansowe rządu minister finansów Yuki oświadczył, iż rewizja tych projektów nie będzie dotyczyła kredytów na obronę narodową.

Dwie odpowiedzi p. wicepremiera Kwiatkowskiego:

w sprawie podatku specjalnego i pieniędzy lokowanych za granicą

Warszawa 3 lutego (Telef.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przy budżecie Ministerstwa Skarbu poseł Pietrzak zapytał p. wicepremiera, **czy nie przyszedł już czas przyznania ulg w specjalnym podatku, które p. wicepremier obiecywał dla najgorzej płatnych pracowników, o ile sytuacja skarbowa na to pozwoli. P. wicepremier Kwiatkowski odpowiedział: Nie. Musielibyśmy raz jeszcze robić równowagę budżetową i toby właśnie drogo kosztowało tych pracowników.**

Pos. Jedynak poruszył sprawę lokowanych przez polskich obywateli pieniędzy za granicą i przypomniał, że p. wicepremier w ubiegłym roku mówił w Senacie, że zna listę tych osób, którym czas by zedrzeć z czoła maskę rzekomych zasług.

P. wicepremier Kwiatkowski: **Te pieniądze są z powrotem w Banku Polskim. Nazwisk** nie obiecywałem i nie ogłoszę, ale **operacja** dokonana była bardzo szybko i pieniądze są w Banku Polskim.

Budżet Ministerstwa Skarbu przyjęto. — Jutro ustawa skarbowa i generalny referat posła Ducha.

—oOo—

MARIAN MANTEUFFEL.

Właściwy człowiek — na właściwym miejscu

„The right man at the right place". W tym krótkim, zwięzłym, lapidarnym zdaniu zamknęli Anglicy podstawową zasadę każdej dobrej, zdrowej, celowej organizacji: właściwy człowiek na właściwym miejscu. To jest abecadło. Bez jego znajomości nie można liczyć na jakieś poważniejsze rezultaty. Zasada ta wrodzona jest każdemu człowiekowi, posiadającemu talent organizatorski. Są narody szczególnie uzdolnione w tym kierunku, np. Niemcy, Anglicy.

U nas mało jest — niestety — ludzi, obdarzonych tym talentem i dlatego przeciwko wspomnianej wyżej zasadzie grzeszono w Polsce od początku w okropny sposób i grzeszy się — z pewną niewielką zmianą na lepsze — aż po dzień dzisiejszy. Skutki tego są oczywiście fatalne — bo inaczej być nie może. Zasada wspomniana stanowi fundament — a kto fundament podważa, ryzykuje zawalenie się gmachu.

Dam parę przykładów — choć można by ich przytoczyć tysiace.

NAJ — NAJ — W EUROPIE.

Oto obradują w tej chwili Sejm i Senat, tudzież różne komisje, wyłonione z tych dwóch organów:

1) Uwagę każdego, kto się tymi obradami interesuje, musiał zwrócić fakt, iż w swej wielkiej mowie, wypowiedzianej na posiedzeniu Sejmu w dniu 1 grudnia z. roku, stwierdził był p. min. Kwiatkowski, że stosunek procentowy grupy wydatków przeznaczonych na pokrycie emerytur w stosunku do całości budżetu państwowego Polski jest jednym z najwyższych w Europie. A my zaledwie od lat 18 jesteśmy znowu gospodarzami u siebie! Nie ulega najmniejszej watpliwości, że główną przyczyną tego smutnego faktu (podkreślam: główną, bo są przecież inne, faktu nad którym niełatwo jest przejść do porządku dziennego, to stawianie niewłaściwych ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach.

2) Na którymś posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu stwierdził p. pos. Sikorski, referując budżet Ministerstwa Komunikacji, że liczba zatrudnionych pracowników kolejowych w Polsce w stosunku do sieci, należy do najwyższych w świecie. Nie ulega wątpliwości, że znowu zawinili tu (jeżeli idzie o główną przyczynę) niewłaściwi ludzie.

3) Na tymże posiedzeniu przyznał bodaj że sam p. min. Komunikacji, jeśli się nie mylę, że w zakresie motoryzacji Polska zajmuje dotychczas jedno z końcowych miejsc wśród krajów cywilizowanych. Trudno doprawdy uwierzyć, żeby i w tej sprawie nie przyczynili się do takiego stanu rzeczy, między innymi, niewłaściwi ludzie.

We wszystkich wyszczególnionych przeze mnie wypadkach popełniono w swoim czasie gruby błąd organizacyjny: ktoś, kto miał głos decydujący, a pozbawiony był najwidoczniej talentu organizacyjnego, wysunął niewłaściwych ludzi na odpowiedzialne stanowisko. Sprawa musiała na tym ucierpieć, pomimo najlepszych chęci sfer decydujących. Sprawa musiała ucierpieć, bo tego rodzaju błędy w organizacji mszczą się zawsze.

LAMENTUJĄCE NARZECZONE.

Charakterystyczny fakt opowiedział p. min. Grabowski na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu w dniu 22 stycznia. Zaznaczając, że w społeczeństwie polskim zdaje się panować pewne przecenianie kompetencji i zakresu działania ministra sprawiedliwości, opowiedział — że przybyła do niego kiedyś z lamentem jakaś narzeczona, którą porzucił narzeczony, z prośbą, by zajął się jej sprawą „bo wszak jest ministrem sprawiedliwości". Przychodzili również ludzie pozbawieni posad, prosząc p. Ministra o przywrócenie im tych posad. Fakty te mówią z jednej strony o wielkiej naiwności i nawet ignorancji naszej publiczności, ale z drugiej strony — trudno tego nie przyznać — świadczą również o złej organizacji kancelarii p. Ministra. Ja rozumiem, że p. Ministrowi może zależeć na bliskim kontakcie ze społeczeństwem i dlatego ma dzień w tygodniu, w którym przyjmuje osobiście interesantów — niemniej przeto szef jego kancelarii musi umieć segregować tych interesantów, oczywiście nie według stanu, majątku, stanowiska, ugrupowania politycznego, ale według wagi i znaczenia sprawy, która by mogła zainteresować p. Ministra i w której by ewentualnie mógł dopomóc. Jasną jest rzeczą, że sprawy lamentujących narzeczonych ani też „wiejących" narzeczonych, do tej kategorii nie należą. Ale zła organizacja robi to, że się u nas traci nieraz dużo czasu, zupełnie niepotrzebnie na rzeczy małe, podczas gdy duże pozostają przez to często w zaniedbaniu.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dn. 28 stycznia, w czasie dyskusji nad budżetem Minist. Przemysłu i Handlu, zabrał głos pos. Dudziński i wypowiedział, między innymi, takie zdanie: „Wiemy, że na terenie ministerstwa przemysłu i handlu jest cały szereg urzędników, opłacanych przez rozmaite firmy". W tym miejscu przerwał mu p. min. Roman, wołając: „Skończyło się, p. Pośle".

Skończyło się — a więc było. Doprawdy trudnoby temu dać wiarę, gdyby faktu tego nie przyznał sam p. Minister. Więc byli w ministerstwie urzędnicy — cały szereg nawet — opłacani przez firmy prywatne. Za co opłacani? I cóż się z nimi stało? Jaki los spotkał ich i owe firmy?

Dużo — za dużo już bezwzględnie spraw o nadużycia na urzędach — wypływać zaczęło w czasach ostatnich na powierzchnię życia naszego. Chociaż z drugiej strony szczęśliwy to objaw, świadczący że nareszcie ze strony sfer miarodajnych kontrola została obostrzona. Ale i tu — tu może nawet więcej, niż gdziekolwiek indziej — główna przyczyna złego tkwi w lekceważeniu fundamentalnej zasady dobrej organizacji, którą w niniejszym artykule omawiam: stawiania właściwych ludzi na właściwych miejscach.

GDZIEŻ SUMIENIE?

Do poruszonej przeze mnie sprawy należy jednak podejść i z innej jeszcze strony: nie tylko od strony organizacyjno-gospodarczej ale i moralnej. Nasuwa nam się tu bowiem problem moralny. Dlaczego — pytam — tylu niewłaściwych ludzi ubiega się o stanowiska, do których nie dorośli, podejmuje się zadań, którym (z góry to wiadomo) nie są w stanie podołać? Czy sumienie pozwala im na to? I czy zdrowe sumienie może w ogólności na coś podobnego pozwolić? Jest u nas w Polsce pewien gatunek ludzi, którzy — wszystko mogą. Literalnie wszystko. I to nie są ludzie genialni, bo inaczej świat by o nich coś wiedział. Nie — to są ludzie, którzy wszystko mogą — wszystko, co daje wpływy, przynosi dochody, służyć może za odskocznię do kariery. Żeby ich nie było — byłoby w Polsce pod niejednym względem daleko lepiej.

Bo pomimo fatalnych pomyłek tych ludzi jest jednak w Polsce wcale nieźle. Żal wzbiera jednak w sercu, gdy się pomyśli, jak dalece mogło by być lepiej, gdyby w organizacji polskiego życia chciano i umiano od początku szanować ową podstawową zasadę organizacyjną, którą praktyczni Anglicy zamknęli w zwięzłym, a tak bardzo treściwym zdaniu: „The right man at the right place".

Trzeba tej zasadzie przywrócić walor w Polsce. Trzeba. Tego wymaga dobro państwa.

Przegląd prasy...

Rozdział w „Wiciach"

Przytoczyliśmy wczoraj wyjątek z artykułu tygodnika „Wici", w którym autor (j. n.) bardzo ostro zaprotestował przeciw pisywaniu niektórych „wiciarzy" w organie „Fołksfrontu", tj. „Dzienniku Popularnym". Na to odpowiada mu w tymże „Dzienniku Popularnym" p. por. Drzewiecki, także „wiciarz" i „były wykładowca" w Uniwersytecie Ludowym w Gaci. Przede wszystkim wymienia nazwiska tych ludowców, którzy w „Dzienniku Popularnym" piszą. Są to: Kosmowska, Solarzowa, Thugutt, Putek, Skuza i in. Są to więc — jak ich nazwał „j. n." w „Wiciach" — marksiści, udający ludowców... Następnie p. Drzewiecki przypomniawszy p. „j. n." (J. Niećce, głównemu kierownikowi „Wici"), że inny działacz „wiciowy", p. Stojek, pisze w „endeckim" rzekomo „Gońcu Warszawskim", oświadcza:

„Panie j. n., pan ciężką ręką „poklepuje" Związek Wiciowy na kilka miesięcy przed zjazdem. Widocznie pan czuje, że w ruchu wiciowym sympatie do „Gońca Warszawskiego" maleją wyraźnie do zera, a „Dziennik Popularny" chętnie czytają coraz szersze kręgi wiciarzy. Jeśli pan nie wierzy, niech pan kiedy przyjedzie do redakcji „Dziennika Popularnego", to panu pokażę piękną korespondencję od wiciarzy z całej Polski. **Uprzedzam pana, że znajdzie pan w mojej teczce i rzeczy niemiłe dla pana.** Widocznie stosunek z terenu do pana, panie j. n. jest „niezupełnie poprawny". Nie zamieszczam tych rzeczy w „Dzienniku Popularnym", bo uważam, że niezdrowo byłoby wprowadzać rozdźwięk między wiciarzami, a panem, jako stałym współpracownikiem tygodnika „Wici". A pan mi za to płaci czarną niewdzięcznością, panie j. n.".

Tak więc zarysował się w „Wiciach" rozdział na „komunizujących" i „samodzielnych" wiciowców.

P. P. S. jest „jednolita"

P. Niedziałkowski oświadcza w „Robotniku", że kongres radomski dowiódł, że PPS jest „jednolita". Dowodzi tego m. in. to, iż nowy statut i uchwały w sprawach „bieżących" zostały uchwalone jednomyślnie... Delegaci — pisze p. Niedziałkowski —

„rozstrzygnięciami jednomyślnymi dali odpowiedź, odpowiedź bezsporną, wyraźną, jasną na próbę wmawiania opinii publicznej, że „dekompozycja", stwierdzona dla obozu „sanacyjnego" przez miarodajne pióro p. Bogusława Miedzińskiego, dotyczy równolegle i naszego obozu. Kongres stwierdził: w PPS żadnej „dekompozycji" nie ma!"

Dwa skrzydła P. P. S.

Mimo to prasa stwierdza, że na kongresie w Radomiu ujawniła się jednak pewna „dekompozycja". Zarysował się podział na lewicę p. Barlickiego (zwolennika „Frontu Ludowego" z komunistami), i na „demokratyczną" prawicę pp. Niedziałkowskiego i Arciszewskiego (zwolenników współdziałania ze Stron. Ludowym)...

„Jako zwolennik szerokiej koncentracji lewicy w stylu francuskim, obejmującej także partię komunistyczną, wystąpił — pisze „Wieczór Warszawski" — przyszły prezydent Łodzi, p. Norbert Barlicki. Wystąpienie to spotkało się ze sprzeciwami wielu delegatów, którzy wywodzili, że PPS chcąc utrzymać swój wpływ na masy robotnicze musi stoczyć stanowczą walkę z komuną. Jest rzeczą charakterystyczną, że głównym oponentem p. Barlickiego był więzień brzeski, b. poseł Ciołkosz, który w poprzedniej swej działalności reprezentował lewe skrzydło PPS, czyli skłaniał się do współpracy z komuną. P. Ciołkosz przyznał otwarcie, że to stanowisko jego było błędne".

„Wieczór Warszawski", przypomina, że w swoim czasie PPS zawarła „pakt nieagresji" z partią komunistyczną. Cóż się z nim teraz stanie po wypowiedzeniu się kongresu PPS przeciw współpracy z komunistami?

„Na kongresie — pisze „Wici" — nie zapadły żadne uchwały co do zerwania owego paktu. Tu należy wyjaśnić, że paktu nie zawierała partia PPS, ale zależne od niej klasowe związki zawodowe. Zachodzi zatem taka sytuacja, że **pakt równocześnie istnieje i nie istnieje.** Ci sami przywódcy PPS występując w charakterze partyjnym, są przeciwnikami paktu, zaś jako kierownicy zawodówek, paktu tego się trzymają".

Obronność państwa na kongresie P. P. S.

Na inny szczegół z obrad kongresu PPS zwraca uwagę lwowski „Dziennik Polski".

„Dyskutowaną była — pisze — również idea obronności państwa. Tutaj większość mówców z Arciszewskim, Ciołkoszem i Pużakiem na czele oświadczyła się za naglącą potrzebą wzmocnienia do maksimum siły obronnej Polski. Jeden z najstarszych socjalistów Polski, Arciszewski, wskazuje nawet na to, że **Polska za mało wydaje na swoją siłę zbrojną w stosunku do innych państw Europy** i żąda powiększenia budżetu armii. Ten sam mówca w innym fragmencie swego przemówienia stwierdza, że „komuniści nie posiadają najlementarniejszej etyki".

B. poseł Pużak woła: Czy mamy zachowywać się obojętnie dziś, kiedy państwo mogłoby być zagrożone ze wschodu czy zachodu? Sprawa samej armii nie należy do rozgrywek politycznych, armia należy do narodu!

Ogólny ton przemówień i deklaracyj, które zwyciężyły na kongresie, znalazł swój wyraz w końcowych uchwałach i rezolucjach oraz w wyborze Rady Naczelnej PPS. **Pominięto tu zwolenników „frontu":** Dubois i Pragera, natomiast powołano m. in. ze Lwowa pp. Hausnera i Skalaka. Obaj wymienieni, a zwłaszcza inż. Hausner, znani są ze swojego umiarkowania politycznego. Na uwagę zasługuje również jedna z rezolucyj, wypowiadająca się za współpracą jedynie ze Stronnictwem Ludowym.

Efekt kongresu radomskiego wywołał dużą sensację w sferach politycznych".

Po czterech latach rządów Hitlera

I. NA DRODZE KU UNIFIKACJI RZESZY.

30 stycznia minęły cztery lata od chwili objęcia władzy przez kanclerza Hitlera. Obiektywna i realna ocena tego okresu, dokonana z punktu widzenia interesów narodu niemieckiego i niemieckiej racji stanu, każe stwierdzić, że bilans tego czterolecia jest pod wieloma (choć nie wszystkimi) względami imponujący. Stwierdzamy to uważając, że nic tak nie szkodzi interesom własnego narodu jak kierowanie się jakiemiś ubocznymi względami czy złudzeniami w ocenianiu zjawisk, które dzieją się o miedzę od nas.

Przewrót narodowo-socjalistyczny i cztery lata dotychczasowych rządów Hitlera, to **dla Niemiec okres przemian** tak doniosłych, że na tle przeszło tysiącletniej historii narodu niemieckiego można go porównać jedynie z okresem reformacji. Tylko, że są to raczej dwa zjawiska przeciwstawne, gdyż reformacja przyczyniła się do rozbicia politycznego i duchowego Niemiec. — Ruch narodowo-socjalistyczny usiłuje to odrobić, lecz i na nim samym ciąży w dużej mierze fatalne dziedzictwo myślowe reformacji.

Nie sądzimy, by porównanie tych dwóch zjawisk pod względem doniosłości historycznej grzeszyło przesadą. **Najtrwalszym bowiem dorobkiem kanclerza Hitlera będzie doniosłe dla narodu niemieckiego dzieło unifikacji Rzeszy.** Pod względem politycznym i administracyjnym Hitler dokończył już prawie całkowicie, przez zniesienie odrębności poszczególnych krajów, dzieła rozpoczętego przez Bismarcka w r. 1870. **Chodzi jednakże jeszcze o głębszą unifikację narodu niemieckiego,** składającego się dotąd z Prusaków, Bawarczyków, Sasów, Wirtemberczyków i t. d. Niemcy, podobnie jak i Włochy, nie przeszły dotąd nigdy w swej historii przez okres silnego centralizmu państwowego i silnej, absolutnej władzy, która łamie ale i unifikuje. Miała taki okres Francja za czasów późniejszego średniowiecza po ujarzmieniu przez królów francuskich władzy poszczególnych wasali oraz za czasów Ludwika XIV. I dlatego naród francuski mimo całego swego rozbicia politycznego jest duchowo tak jednolity. Inny naród przy obecnym ustroju i zwyczajach politycznych Trzeciej Republiki dawno by już upadł. Miała taki okres również Polska, choć stanowczo za krótki, za czasów pierwszych Piastów. Nie miały go nigdy, rozbite w średniowieczu i w czasach nowożytnych, Niemcy i Włochy. To też cokolwiek sądzilibyśmy o ustroju państw totalnych, dla Włoch i dla Niemiec **okres obecny spełnia historyczną rolę cementatora ich duchowej i politycznej jedności.**

Cztery lata w tysiącletnim życiu narodu, to czasokres bardzo krótki. Wystarczyły one jednak w Niemczech do prawie całkowitego przekreślenia poszczególnych partykularyzmów i stopienia ich w tyglu narodowo-socjalistycznego. Oczywiście, gdyby proces unifikacyjny został jakimiś niespodziewanymi wypadkami gwałtownie przerwany, mogłyby one z powrotem odżyć. Ciekawe jest, że przed dojściem Hitlera do władzy powolny proces wewnętrznego jednoczenia się Niemiec dokonywał się głównie przez narzucenie reszcie Niemiec **ducha pruskiego.** Zwycięstwo hitleryzmu sam proces niesłychanie przyspieszyło, zmieniło jednakże jednocześnie jego kierunkowa przez usunięcie od wpływu prawie wszystkich czynników staropruskich i junkierskich.

Przeszkodą na drodze do pełnego zjednoczenia narodu niemieckiego jest jego **rozbicie religijne,** wynikłe z reformacji. Niektóre koła narodowo-socjalistyczne chciałyby usunąć to rozbicie przez wprowadzenie swoistego neopoganizmu. Jest to oczywiście z góry skazane na niepowodzenie. Sam kanclerz, z urodzenia katolik, nie wypowiedział się ani razu publicznie na ten temat, lecz propagandę neopoganizmu toleruje. Odcinek religijny stanowi jeden z najsłabszych punktów czteroletnich rządów Hitlera. Konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską zaraz w pierwszym roku (1933) pozostał jedynie na papierze. Duchowieństwo kato-

lickie jest szykanowane. Młodzież odciągana od wychowania religijnego. Nie lepiej dzieje się w stosunku do protestancyzmu, gdzie ingerencja państwa w sprawy poszczególnych kościołów wprowadziła chaos i rozbicie.

Unifikacja religijna, stan niewątpliwie najbardziej pożądany dla każdego narodu i państwa, nie jest rzeczą, o której realizację może się kusić rząd świecki. Od dalszej polityki rządu niemieckiego zależy jednakże uspokojenie stosunków na odcinku religijnym, bez czego nie będą mogły Niemcy Hitlera osiągnąć dalszych postępów na drodze do pełnej unifikacji narodu.

Drugi słaby punkt, to — głoszone przeważnie przez te same neopogańskie koła **teorie wyższości rasy nordycznej,** rasy długogłowych, wysokich blondynów. Kanclerz Hitler również i w tej sprawie nie wypowiedział się nigdy publiczne. Jako oficjalne wyznanie „wiary“ dotąd tych teorii nie przyjęto. Jak to wskazał swego czasu polski antropolog, dr Stojanowski, mogłyby one doprowadzić do rozbicia jedności narodu niemieckiego i do niebezpiecznych rozdrażnień wewnętrznych. Oficjalnie stanęły Niemcy jedynie na stanowisku **odrębności rasowej w stosuku do żydów,** których wyłączono ustawowo w r. 1935 (na Reichstagu w Norymberdze) z narodowej społeczności niemieckiej i odebrano równouprawnienie polityczne.

J. Mak.

Spór o „Trylogię“ w szkole

Za czasów p. J. Jędrzejewicza Sienkiewicz nie był w szkole mile widziany. Zarzucano mu niemal wszystkie „zbrodnie“, które popełnia dziś „obóz narodowy“. I jeszcze niektóre inne... Tolerowano tylko „Bartka Zwycięzcę“ i „Janka Muzykanta“, ponieważ w tym ostatnim chciano się dopatrywać „proletariackiego“ nastawienia. Dopiero p. min. Świętosławski zdecydował sie polecić „Potop“ Sienkiewicza jako obowiązkową lekturę.

Nie jest tym zachwycony p. T. Burakowski w „Kurierze Porannym“.

„Tak się nieszczęśliwie złożyło — wyznaje w tym dzienniku — że nie miałem przyjemności zachwycać sie okólnikiem ministerstwa w. r. i o. p. wprowadzającym do obowiązkowej lektury szkolnej „Potop“ zamiast „Bartka zwycięzcy“ i „Janka muzykanta“, ani też nie podzielałem z tego powodu radości prasy zwącej się narodową“.

Dlaczego? Dlatego, że „przerabianie“ Sienkiewicza na lekcji psuje całe wrażenie. I na dowód przytacza różne podręczniki. M. in. **„Metodyczny rozbiór Ogniem i mieczem“ p. Czapczyńskiego.** W szczególności nie podoba się mu, że p. Czapczyński poleca uczniom przy przerabianiu tego arcydzieła robić „wykresy“ np. „wykres akcji miłosnej ze względu a) na Helenę, b) Skrzetuskiego, c) Bohuna“.

Sądzimy jednak, że nawet „wykresy akcji miłosnej“ p. Czapczyńskiego nie zdołały skompromitować Sienkiewicza w szkole. Bęcwał bęcwałem, a Sienkiewicz — Sienkiewiczem. Niech p. Burakowski nie zasłania się p. Czapczyńskim.

„Płomyk“ pod pręgierzem

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o zatwierdzeniu wyroku I instancji w rozprawie Z. N. P. i red. „Płomyka“ przeciw red. „I. K. C.“ przez Sąd Apelacyjny w Warszawie — warto przytoczyć motywy zatwierdzenia wyroku.

Oskarżony red. Jan Stankiewicz — czytamy w motywach — zostaje uniewinniony, gdyż przeprowadził dowód prawdy. **Nr 25 „Płomyka“ zawierał wyraźną propagandę komunistyczną** w następujących swoich częściach składowych: w artykule o teatrze, w liście pioniera sowieckiego do skauta angielskiego, w zagadkach na końcu numeru i w ilustracjach, zdobiących obficie jego naczelne stronice.

Propaganda zawarta w rzeczonym numerze „Płomyka“ zmierza do wpojenia w duszę dziecka przekonania o wielkich walorach życia sowieckiego w jaskrawym przeciwieństwie do rzeczywistości. Najbardziej jaskrawym dowodem tendencji redaktora nru 25 „Płomyka“ jest **świadome wypuszczenie ze samego środka wiersza Or-Ota całej strofki o nastroju religijnym,** co absolutnie nie da się wytłumaczyć przypadkiem lub omyłką, czy samowolną decyzją drukarza. Cały z finezją skonstruowany układ treści „Płomyka“ świadczy dowodnie o chęci ukrycia ciemnej rzeczywistości sowieckiej.

Po tym wszystkim należy powiedzieć, że w szkole polskiej nie ma już miejsca na „Płomyk“. Potępiony przez sąd „Płomyk“ nie prowadzi już agitacji na rzecz komunizmu. Uważamy jednak, że pismo, które na sumieniu ma takie wyroki sądowe, jak wyżej przytoczony, nie może być autorytetem dla dziecka. Wobec tego trzeba, by opinia rodzicielska kategorycznie zażądała od władz szkolnych usunięcia tego pisma z murów polskiej szkoły. Tym bardziej, że jest szereg innych pism dla młodzieży, które przez swoją technikę redakcyjną doskonale odpowiadają psychice dziecka, a nadto szerzą prawdziwie chrześcijańskie, narodowe i państwowe idee, które „Płomyk“ stale ignorował.

—ooOoo—

DR JANUSZ J. DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Niedola Polaków na Litwie

Od pewnego czasu płyną z Litwy Kowieńskiej przerażające wieści o zaostrzeniu eksterminacyjnego kursu w stosunku do Polaków. P. dr J. Dunin-Michałowski, którego doskonałe reportaże z Wołynia wywołały bardzo żywe zainteresowanie w rzeszach naszych Czytelników, a który Litwę Kowieńską zna doskonale, w cyklu artykułów pod zbiorowym tytułem: „Niedola Polaków na Litwie“ skreśli pełny obraz prześladowania polskości w tym kraju. Dziś rozpoczynamy jego dłuższy artykuł poświęcony szkolnictwu polskiemu.

Coraz częściej słyszymy i czytamy o prześladowaniu polskości w państwach, jak Niemcy, Czechosłowacja, Litwa. Czym te prześladowania tłumaczyć?

W dużej mierze naszym niedołęstwem, brakiem szacunku dla siebie samych i obawą narażenia się na miano ludzi „niekulturalnych“, którzy zbyt gwałtownie domagają się poszanowania dla przynależnych im praw i dla własnej dumy i godności narodowej.

Niedołęstwo nasze i chęć nienarażania się komuś posuwamy w tym względzie tak daleko, że nawet nie piszemy wiele o tym, co nasi rodacy przeżywają pod panowaniem obcym, na jakie prześladowania są narażeni. I nie tylko piszemy mało o tym, jak gnębią i prześladują naszych rodaków „zaprzyjaźnione z Polską“, potężne Niemcy, ale nawet jak ich niszczy i maltretuje mała, słaba, Litwa. O tym bowiem, co się dzieje na Litwie, jak straszliwy żywot prowadzą w niej nasi rodacy, wiemy niewiele. Wiadomości, które ukazują się od czasu do czasu w niektórych czasopismach polskich, są bardzo skąpe i niedostatecznie oświetlają litewską rzeczywistość. A tym czasem na Litwie nastał znowu okres terroru i prześladowań, skierowanych głównie przeciwko Polakom, których rząd litewski uważa za „największych wrogów państwowości litewskiej“. Prześladuje ich też wszędzie oraz tępi systematycznie i konsekwentnie każdy przejaw polskości.

W tej chwili rząd litewski dąży do ostatecznego zlikwidowania „polskiego niebezpieczeństwa“ i w tym celu w ciągu ostatniego roku wydał szereg nowych ustaw, mocą których — podporządkowuje sobie wszystkie objawy życia polskiego, zyskując jednocześnie prawną podstawę do bezwzględnego niszczenia go. Z ustaw tych na szczególną uwagę zasługują: ustawa o szkolnictwie, o prasie, o stowarzyszeniach, o bibliotekach, o pracy, oraz projektowane ustawy: paszportowa i rzemieślnicza.

I) SZKOLNICTWO.

Do niedawna w stosunku do polskiego szkolnictwa władze litewskie kierowały się zasadą względnego tolerowania polskiej nauki w gimnazjach, a prowadzenia walki ze szkolnictwem początkującym i nauczaniem prywatnym. W ten sposób dążyły one do zahamowania dopływu dzieci do polskich gimnazjów, skazując je tym samym na powolne zamarcie z braku dostatecznej ilości dzieci. Polityka ta wykazywała się dobrymi rezultatami, gdyż rok rocznie dopływ dzieci do młodszych klas 3-ech polskich gimnazjów stale poważnie spadał.

Walkę z polskim szkolnictwem początkowym i nauczaniem prywatnym władze litewskie prowadziły przez stosowanie tak zwanej ustawy paszportowej przy zgłaszaniu dzieci do szkół. — Przy zapisywaniu dziecka do polskiej szkoły początkowej wymagano, aby oboje rodzice mieli podaną w paszporcie przynależność narodową polską. W każdym razie ojciec musiał być Polakiem. A że mężczyźni w większości ze względów materialnych (o ile materialnie nie są zależnymi) uchodzą za Litwinów (kobiety z reguły podają się za Polki) oraz że w wielu wypadkach, głównie po wsiach, Polakom (wbrew ich woli) wpisano do paszportów narodowość litewską, przeto dzieci polskie często nie mogły uczęszczać do polskiej szkoły, nawet pomimo życzenia obojga rodziców. Ci bowiem, mając w paszportach zanotowane „narodowość litewska“, oficjalnie są uważani za Litwinów i dzieci swoje muszą posyłać do szkół litewskich.

Teoretycznie wolno na Litwie otwierać tyle szkół, ile się komu podoba. Do otwarcia szkoły (na co nie potrzeba zezwolenia) wystarcza, że w danej miejscowości jest 20 dzieci, których rodzice mieli w paszportach oznaczoną narodowość polską. Ale praktyka przeczyła tym „liberalnym“ przepisom... Zrobiwszy notarialne odpisy tych paszportów, przesyłało się je wraz z podaniem o zatwierdzenie nauczyciela do ministerstwa oświaty za pośrednictwem inspektora okręgowego i czekało się na odpowiedź, która z zasady nie nadchodziła. W miejsce jej jednak ta osoba, która zajmowała się zebraniem owych 20 paszportów (dla zrobienia ich odpisu rejentalnego), w krótkim czasie dostawała protokół i mandat karny z reguły za „agitację i podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej“. Wszelkie interwencje i zażalenia u inspektora okręgowego, u referenta w ministerstwie, u dyrektora departamentu, nawet u samego ministra, do niczego nie prowadziły. Podanie pozostawało bez odpowiedzi.

Dawniej zgadzano się jeszcze na otwieranie szkół polskich w niewielkich skupieniach polskich; natomiast nie tolerowano ich w okolicach czysto polskich, w ktorych żywioł polski z racji swej liczebności reprezentuje poważną siłę (np. na t. zw. Laudzie nie ma ani jednej polskiej szkoły początkowej). Negatywne odpowiedzi w sprawie otwarcia w czysto polskich okolicach szkół początkowych motywowano przeważnie albo „brakiem potrzeby“, albo — po kilku miesiącach umyślnej zwłoki — „spóźnionym terminem“. Metodę nie dawania żadnej odpowiedzi na podania o zatwierdzenie nauczyciela zaprowadzono dopiero w 1932 r.

Dzięki takim perfidnym metodom rządu litewskiego w stosunku do polskiego szkolnictwa początkowego na Litwie

JEDNA SZKOŁA POLSKA PRZYPADA NA 25.500 POLAKÓW I NA 4.500 DZIECI POLSKICH (sic!).

Zauważyć należy, że polskich szkół powszechnych na Litwie było do niedawna 14. Ponieważ w ostatnich miesiącach rząd litewski 4 z nich zamknął, przeto pozostało ich tylko 10. Do tych 10 szkół uczęszcza około 300 dzieci polskich na ogólną ich liczbę 45.000.

Poza normalnymi polskimi szkołami powszechnymi istnieje jeszcze na Litwie t. zw. nauczanie prywatne, kompletowe. Polega ono na tym, że polscy nauczyciele prywatni mogą uczyć dzieci w domu, ale tylko dzieci najbliższych krewnych, t. j. braci i sióstr. Nauczanie to jest niesłychanie utrudniane przez różne przepisy i samowolę władz litewskich oraz litewskie nauczycielstwo, które dwa razy do roku obowiązane jest wydawać opinię o postępach dziecka polskiego w nauce. Skoro opinia taka wypadnie negatywnie, co ma miejsce w 99 wypadkach na 100, dziecko natychmiast musi przejść do szkoły litewskiej, o czym rodzice zostają uwiadomieni drogą urzędową.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać na Nr. konta P.K.O. 415-730

Radio

TEŻ ŻYD... W związku z uwagą „Głosu Narodu“ z 30. I. na temat zażydzenia **niektórych** oddziałów Polsk. Radia otrzymaliśmy list jednego z przyjaciół pisma w Małopolsce Wsch. potwierdzający nasze przypuszczenia, że p. Korabiowski, występujący w „wesołej fali“ jako „radca Strąć“, jest żydem.

„LEGENDA O FARYSIE“ PRZEZ RADIO. Literacka postać Parysa jest związana z żywą realną postacią. Był nią Wacław Rzewuski, Emir Tadż-el-Feher, którego fantastycznie piękne i romantyczne życie dało źródło legendom, zużywanym przez poezję od Mickiewicza zacząwszy, aż do Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Radiowy szkic literacki p. t. „Legenda o Farysie“ Al. Piskora rozpatrzy niezwykle interesujący problem wiązania się i splatania rzeczywistości z poezją. Audycja ta nadana zostanie dn. 5 lutego o godzinie 22.30.

—oOo—

Programy stacyj radiowych
SOBOTA 6 LUTEGO 1937.

Program ogóluopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne: 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Progr. lok.: 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Koncert; 17.00 Podkoziołek — audycja muzycz. (z Torunia); 17.20 Programy lokalne; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktnalna; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.45 Lekka audycja muzyczna; 20.30 Nowości poetyckie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka lekka; 21.55 Syrena karnawałowa; 22.30 Transmisja z Berlina; 23.30 Program lokalny dla Łodzi.

Kraków, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Mnzyka z płyt; 12.50 Trybuna młodych; 13.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 17.20 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka taneczna; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Mnzyka z płyt; 12.50 Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Nasz program; 15.35 Muzyka z płyt; 15.50 Przegląd wydawnictw; 17.20 Muzyka taneczna z płyt; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 12.50 Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert rozrywkowy; 16.00 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 17.20 „Płyta z płytą“ — lekka muzyka taneczna; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23.30 Muzyka taneczna Małej Orkiestry P. R.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert poranny z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Nasz Program; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 17.30 Orkiestry grają do tańca — muzyka z płyt; 18.20 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci; 18.45 Program na dzień następny.

Każdy grosz

złożony na konto P. K. O. Nr. 70.200 przyniesie ulgę bezrobotnym

Surowce

Zagadnienie t. zw. surowcowe przestało już być przedmiotem radości lub zmartwień tylko poszczególnych państw, ale urosło do wielkiego problemu międzynarodowego. — W tej płaszczyźnie toczą się nad tą kwestią debaty. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ligi Narodów, jak wiadomo, przyjęto raport delegata polskiego w sprawie powołania komisji studiów nad zagadnieniem surowcowym. — Rozpoczną się więc narady przedstawicieli szeregu państw. mające na celu wszechstronne przestudiowanie tego zagadnienia.

Nasuwa się pytanie, na czym polega istota zagadnienia i dlaczego właśnie Polska wystąpiła z inicjatywą podjęcia dyskusji nad sprawa surowców w skali międzynarodowej?

PROBLEM SUROWCOWY W POLSCE.

Zanim damy odpowiedź, rozpatrzmy poszczególne elementy składające się na t. zw. problem surowcowy. Przede wszystkim jak ten problem przedstawia się w Polsce.

Otóż Polska należy do państw cierpiących na brak wielu podstawowych surowców. Musi je więc sprowadzać, aby zaspokoić swoje potrzeby. I tak przywozimy: bawełnę, wełnę, kawę, skóry, futra, kauczuk i szereg innych surowców. Według obliczeń podanych przez „Polskę Zbrojną" za podstawowe surowce włókiennicze w latach 1925 do 1935 zapłaciliśmy 3.045 milj. zł. Najbardziej niezbędne surowce kosztowały nas w r. 1935 około 450 milj. zł., co wynosi ponad 50 proc. wartości polskiego importu.

Prof. Czekanowski pisząc w „Przeglądzie Współczesnym" n. t. „Zagadnienie kolonialne a Polska" zwraca uwagę, że trzecia część wartości całego naszego importu stanowią surowce kolonialne, wliczając w to i wełnę, i że za te surowce kolonialne musimy niestety płacić przeważnie naszymi surowcami, a w najlepszym razie półfabrykatami, wyrzucanymi na rynek poniżej kosztów własnej produkcji. Jest to stan rzeczy, pisze dalej, przeistaczający nas samych w teren eksploatacji kolonialnej. Import surowców kolonialnych w naszym bilansie płatniczym stanowi przy tym pozycję większą niż odsetki od długów zagranicznych oraz dywidendy od zagranicznych kapitałów inwestowanych w naszym przemyśle. W dodatku, zwraca uwagę prof. Czekanowski, że import surowców wymaga doraźnych wypłat gotówkowych, zagrażając unieruchomieniem naszego przemysłu".

Jaskrawe światło na problem surowcowy w Polsce rzucają cyfry charakteryzujące nasz udział w światowej produkcji surowców. Otóż udział ten tak się przedstawiał w r. 1934: w produkcji węgla 2,7 proc., cynku 2,9 proc., nafty 0,3 proc., ołowiu 0,5 procent, żelaza 0,2 proc., wełny 0,2 proc., lnu 4,4 proc., konopi 3,1 proc. Tylko produkcja węgla, cynku, lnu i nafty pokrywa zapotrzebowanie kraju.

SUROWCE W INNYCH KRAJACH

Znikomość naszego procentowego udziału w produkcji surowca występuje wyraźnie w zestawieniu z innymi krajami. I tak: Stany Zjednoczone (cyfry powtarzamy za „Polską Informacją Polityczną" z pracy opublikowanej przez Royal Institute of International Affairs p. t. „Raw Materials and Colonies") produkują 34 proc. światowego węgla, 59 proc. nafty, 49 proc. bawełny, 28 proc. cynku, 29 proc. fosfatów, 1 9proc. ołowiu, 21 proc. żelaza, 16 proc. miedzi, 12 proc. wełny i 14 proc. srebra. Stany Zjednoczone posiadają więc wszystkie podstawowe surowce. Brak im tylko kauczuku.

Jeszcze lepszą pozycję pod tym względem zajmuje Imperium Brytyjskie wraz z dominiami: produkuje ono 71 proc. złota, 99 proc. juty, 86 proc. niklu, 58 proc. kauczuku, 50 proc. wełny, 42 proc. cyny, 43 proc. ołowiu, 32 proc. cynku, 28 proc. miedzi, 12 proc. żelaza Brak mu tylko dostatecznej ilości bawełny oraz na własnym terytorium, nafty. Co do bawełny — posiada tereny, na których na każdej chwili może rozpocząć produkcję, naftę zaś ma zagwarantowaną w Iranie i Iraku.

Trzecie miejsce w produkcji surowcowej zajmuje Rosja Sowiecka. Produkuje ona 77 proc. lnu, 61 proc. rudy manganowej, 47 proc. konopi, 28 prc. rudy chromowej, 24 proc. platyny, 14 proc. srebra, 18 proc. żelaza, 12 proc. fosfatów, 12 proc. nafty, i 11 proc. złota.

Za tymi państwami idą dopiero Francja, Holandia, Belgia i Włochy. Należy jeszcze zaznaczyć, że szereg surowców jak kauczuk, nikiel, złoto, bawełna, nafta, węgiel, wełna, ołów, cyna, miedź, aluminium jest zmonopolizowane w rękach kilku państw (W. Brytania, Francja, Holandia, St. Zjednoczone i Rosja Sowiecka).

WNIOSKI.

Cóż w tych warukach ma robić Polska — państwo zajmujące wśród krajów europejskich szóste miejsce pod względem obszaru i ludności a czwarte miejce w świecie pod względem przyrostu ludności, jeśli ma zaspokoić potrzeby swych obywateli i rozwijać się gospodarczo?

Jedna jest na to pytanie odpowiedź: uzyskać dostęp do surowców. Można to osiągnąć w dwojaki sposób: kupować surowce co przy dzisiejszym stanie handlu międzynarodowego byłoby równoznaczne z wyzbywaniem się złota i dewiz, a więc z załamaniem finansowym, albo mieć własne tereny kolonialne, z których możnaby potrzebne surowce czerpać.

W świetle powyższych faktów odpowiedź na postawione na początku artykułu pytanie jest jasna, otóż istota zagadnienia surowcowego polega na tym, że jedne państwa, przede wszyskim dzięki koloniom, z monopolizowały większą ilość surowców — inne zaś są tych surowców pozbawione. Do tych ostatnich państw należy Podska.

Dlatego rząd polski wystąpił z inicjatywą poddania rewizji dotychczasowej, światowej polityki surowcowej.

Teraz głos należy do mocarstw kolonialnych.

TUR.

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu

Preliminarz budżetowy Min. Skarbu, któ ry referował onegdaj pos. Hołyński, przedstawia się następująco:

Budżet zamyka się po stronie dochodów kwota **1,349.279.822 zł.** (w roku ubiegłym — 1,249.598.090). Wydatki preliminuje się w wysokości **135 milionów** (w roku ubiegłym 120,531.000).

Główną pozycję dochodową tego resortu stanowią wpływy z danin publicznych. które wynoszą około **1 miliarda 300 milionów złotych,** w tym: podatki bezpośrednie przeszło 717 milionów zł., podatki pośrednie 183 mil. zł.

W dziale podatków bezpośrednich preliminuje się wpływy, w milionach zł.:

Z podatku gruntowego 57, od nieruchomości 82, z podatku przemysłowego 245, dochodowego 300.

W dziale podatków pośrednich przynieść ma m. in. w milionach zł.: podatek od piwa 8. od cukru 130, od drożdży 15, od olejów mineralnych 19.

Dochody z cła preliminuje się w wysokości 107 milionów zł. i z opłat stemplowych 81 mil. zł.

—— o-o-o ——

Antypolskie wystąpienia żydów Stanów Zj.

Ukrócić zuchwalstwo żydowskie

Żydzi amerykańscy, jak to już informowaliśmy naszych czytelników, **zorganizowali nową akcję przeciwko Polsce.** Prasa amerykańska rozpisuje się o „pogromach" żydowskich w Polsce, o „hitlerowskiej" akcji młodzieży polskiej, ostro zwalcza postulat emigracji żydów z Polski. Ostatnio zwołano m. in. zjazd żydowski do Nowego Jorku, na którym m. in., jak podaje PAT, uchwalono jednomyślnie rezolucję, oskarżając rząd polski z powodu położenia żydów w Polsce.

Nie jest to wystąpienie pierwsze. Antypolskie wystąpienia żydów amerykańskich **powtarzają się dość często.** Nie ulega wątpliwości, że **są one inspirowane przez żydów polskich.**

Trzeba temu zaradzić; trzeba zdobyć się na kontrakcję. Społeczeństwo polskie jak również rząd muszą się zdobyć na tego rodzaju posunięcia, naturalnie wobec żydów polskich. **któreby raz na zawsze położyły kres antypolskim wystąpieniom ich ziomków, któreby pokazały naszym żydkom, że tego rodzaju akcja nie może być bezkarnie uprawiana.** Trzeba już raz zdobyć się na wysiłek, aby zuchwalstwu żydowskiemu kres położyć.

——ooOoo——

Akcja Katolicka na Śląsku

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zorganizował z początkiem br. w Katowicach na wzór t. zw. Uniwersytetów Powszechnych Studium Teologiczno - Społeczne dla członków A. K. Celem tego studium jest spopularyzowanie i pogłębienie nauk teologicznych ze szczególnym uwzględnieniem doktryn społecznych Kościoła. Wykładowcami są księża i świeccy, znawcy fachowi danych przedmiotów. Wykłady odbywają się we wtorki i czwartki wieczorem w sali A. K. Program studium rozłożony na trzy miesiące, obejmuje w pierwszej części wykłady z apologetyki, dogmatyki, teologii moralnej, a w drugiej części katolicką naukę społeczną. Na studium uczęszcza przeciętnie 60 słuchaczy.

Parafialna Akcja Katolicka zatacza w diecezji coraz szersze kręgi. W ciągu ub. roku erygowano zarządy P. A. K. w 50 parafiach. Dnia 24 stycznia odbył się w Katowicach I Zjazd Prezesów P. A. K., na którym ks. biskup Adamski wygłosił obszerny wykład n. t. „Apostolstwo świeckich w parafii". Prezes Diecezjalnego Instytutu p. mec. Spaltenstein przedstawił w swym wykładzie program pracy Parafialnej A. K. na r. 1937. Ks. Biskup Ordynariusz zamianował dekretem z 7. I. br. nową Diecezjalną Radę na dalsze 3-lecie. Nowa Rada odbyła swe pierwsze posiedzenie 19 stycznia br. z udziałem Ks. Biskupa Ordynariusza. Na posiedzeniu m. in. przyjęto tymczasowy regulamin Diec. Rady A. K. diecezji katowickiej, który będzie obowiązywał do czasu zatwierdzenia podobnego regulaminu przez władze A. K. dla całej Polski.

Diecezjalny Instytut A. K. wydał ostatnio serię ulotek społecznych na następujące tematy: Komunizm czy kapitalizm? Obudzić sumienie społeczne. Walka czy współpraca klas? Państwo czy anarchia? Własność prywatna kradzieżą? Apel do sumienia! Cena ulotek (format 8-o druk dwustronny) 100 sztuk 0.75 zł.. 1000 sztuk — 5 zł. Do nabycia w Diec. Instytucie Akcji Kat., ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Opracowanie planu inwestycyjnego dla Małopolski Wschodniej

Z inicjatywy prezesa grupy parlamentarnej senatorów i posłów Małopolski Wschodniej p. wicemarszałka Sejmu Schaetzla. delegowani przez niego posłowie dr. B. Wojciechowski i dr. J. Kozicki odbyli konferencję w prezydium Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, w sprawie planu inwestycyjnego Małopolski Wschodniej. Posłowie wyrazili życzenie, **aby samorząd gospodarczy przystąpił w najbliższym czasie do ułożenia konkretnego planu inwestycyjnego na terenie Małopolski Wschodniej,** który to plan zostałby następnie przedyskutowany przez wyłonioną już komisję grupy regionalnej posłów i senatorów. Na konferencji poruszono poza tym najbardziej aktualne postulaty inwestycyjne Małopolski Wschodniej.

CZOŁG NA F. O. N.

Zarząd Związku Rezerwistów Koła nr 4 „Mokotów" w Warszawie postanowił ufundować czołg, imienia Związku i wręczyć go uroczyście panu ministrowi Spraw Wojskowych z przeznaczeniem dla garnizonu warszawskiego.

IMPORT TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zawiadamia firmy zainteresowane tut. okręgu, że podania o przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów na czasokres marzec—kwiecień 1937 r. przyjmować będzie **w nieprzekraczalnym terminie do dn. 13 lutego 1937 roku.**

——ooOoo——

Dodatek drogowy i opłaty od materiałów pędnych

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 stycznia br. w sprawie dodatku drogowego i opłat od materiałów pędnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Dodatkowi Drogowemu do Państwowego Podatku od olejów mineralnych podlegają — według rozporządzenia: 1) produkty, otrzymane z gazu ziemnego i ropy naftowej o ciężarze właściwym do 0,790 przy + 15° C. — w wysokości 10,86 groszy od 1 kg.; 2) produkty ropy naftowej o ciężarze właściwym od 0,865 do 0,870 przy + 15° C. — w wysokości 4 groszy od 1 kg. Opłacie, określonej w art. 15 ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym, podlegają: spirytus etylowy, przeznaczony do napędu pojazdów mechanicznych, benzol i syntetyczny spirytus metylowy — w wysokości 12 groszy od 1 kg. Zwolniony jest od opłaty spirytus etylowy skażony, przeznaczony do poruszania silników w rolnictwie oraz benzol, przeznaczony dla celów wojskowych (materiały wybuchowe) i benzol, przeznaczony do przerobu na półprodukty organiczne.

Głód grozi powiatowi brasławskiemu

Ubogi powiat brasławski nawiedzony został w roku zeszłym klęską posuchy, która spowodowała katastrofalny nieurodzaj, grożący obecnie głodem a następnie wiosną trudnościami w obsianiu posiadanych obszarów. Według pobieżnych danych na terenie powiatu znajduje się obecnie 6967 rodzin składających się z 31,263 osób, potrzebujących pomocy siewnej i w odżywieniu. Potrzeba około 691,106 kg. żyta, 300,106 kg. jęczmienia i ziemniaków 327,353 kg. Pomocy tej udzielić należy przede wszystkim bezrolnym i małorolnym. których stan materialny jest w b. r. wyjątkowo ciężki, gdyż nieodpowiednie warunki atmosferyczne sprawiają, że roboty leśne, dające normalnie pokaźne dochody, nie mogą być prowadzone. Pomocy tej należy powiatowi brasławskiemu udzielić jak najprędzej i to nie w formie gotówkowej lecz wyłącznie w naturze.

Węgiel polski na rynku austriackim

Ogłoszone zostały oficjalne dane statystyczne. obrazujące przywóz węgla do Austrii w ciągu 1936 r. Z danych tych wynika, że import węgla wyniósł **2,9 mil. ton** i wykazał zmniejszenie o **3 proc.** w porównaniu z 1935 r. Z podanej powyżej kwoty na przywóz węgla kamiennego przypadał 2,4 mil. ton. Z bliższej analizy cyfr importu węgla kamiennego do Austrii wynika, że jedynie dostawy węgla niemieckiego wzrosły w roku 1936 w porównaniu z rokiem poprzednim. Węgiel angielski nie był wogóle przywożony do Austrii w tym okresie. Dostawy z innych krajów, a w ich rzędzie również z Polski. uległy zmniejszeniu. W 1935 roku Polska dostarczyła na rynek austriacki blisko 1 mil. ton, podczas gdy w 1936 r. nie całe 800 tys. ton. W ten sposób dostawy polskiego węgla opierając się na austriackich danych oficjalnych, wyniosły w ciągu 1936 roku — 83 proc. importu z 1935 r.

Komunikat

zby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zawiadamia, iż z dniem 1 lutego 1937 Polski Instytut Rozrachunkowy przejął dotychczas spełniane przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego funkcje w **zakresie rozrachunku polsko-niemieckiego, kontroli obrotów towarowych polsko-francuskich i kontroli waluty eksportowej.**

Delegat Polskiego Instytutu Rozrachunkowego przy tutejszej Izbie, **inż. Białek** wydaje świadectwa rozrachunkowe na przywóz i wywóz towarów z Rzeszy Niemieckiej w ramach umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935, zaświadczenia dla banków dewizowych na przekazy należytości za towary sprowadzane z Francji, jej kolonij, mandatów i protektoratów oraz zaświadczenia walutowe na eksport wszelkich towarów poza artykułami wyszczególnionymi w rozporządzeniu ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 stycznia 1937 (Monitor Polski nr 21 z dnia 27 stycznia 1937).

Polski Instytut Rozrachunkowy zlecił również swemu delegatowi czynności, które były dokonywane w zakresie rozrachunku na zlecenie Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w zakresie wystawiania świadectw rozrachunkowych przywozowych z Włoch. Szwajcarii i wywozowych do Bułgarii, Jugosławii, Rumunii, Turcji, Węgier i Włoch.

Redaktor „A B C" sprawdził księgi „Dziennika Popularnego"

W ubiegłym miesiącu warszawski dziennik „ABC" zarzucił „Dziennikowi Popularnemu", że jest finansowany przez żydów. Oburzony „Dziennik Popularny" wezwał w dniu 20 stycznia redaktorów „ABC" do przejrzenia jego ksiąg handlowych do... 15 stycznia. Wytłumaczono mu wtedy grzecznie, że jest to rzeczą niemożliwą, w tym roku, gdyż 15 stycznia 1937 roku już przepadł bezpowrotnie. „Dziennik Popularny" wytłumaczył ten błąd złym odbiciem cyfry przez maszynę drukarską i zaprosił swoich przeciwników dziennikarskich do dnia 3 lutego włącznie.

Na odwagę zdobył się redaktor „A. B. C." p. W. Zaleski, i udał się najpierw do lokalu, gdzie według rejestru handlowego znajduje się siedziba prawna spółki. Zdumiał się niemało, gdy spostrzegł, że jest to mieszkanie jednego z wydawców: dr. Jerzego Muszkatenblita (!) Pokojówka oświadczyła redaktorowi, że pan doktór przyjmuje dopiero wieczorem. Zresztą już pobieżny przegląd wytwornych mahoniowych mebli i cennych dywanów wydawcy „robotniczego" pisma nasunął myśl redaktorowi Zaleskiemu, że w tym mieszkaniu nie mieści się nawet buchalteria. Przedstawiciel więc „ABC" udał się do lokalu nie wskazanego w rejestrze handlowym, lecz zaznaczonego w „Dzienniku Popularnym" i zapytał o nazwisko p. Natansona. Odpowiedziano mu, że p. Natansona chwilowo nie ma w redakcji. Zjawił się natomiast p. Dubois, który lojalnie pokazał redaktorowi „ABC" książki i wyciąg z rejestru handlowego. Okazało się zgodnie z tym co podawał „A. B. C.", **że dr. Jerzy Maurycy Muszkatenblit posiada udziały w „Dzienniku Popularnym" na sumę 4.000 zł.** (poza tym udziały na 7.000 zł. posiada aptekarz p. P. Wesołowski). Ponadto okazało się, że p. dr. Muszkatenblit oraz p. Natanson udzielali „Dziennikowi Popularnemu" pożyczek zwrotnych i w ten sposób dopomagali pismu. (Pożyczek takich udzielał też p. Wesołowski). Pożyczki sięgały kwot 1000 — 2000 zł.

Popieranie więc „Dziennika Popularnego" przez żydów zostało stwierdzone. Dlaczego więc „Dziennik Popularny" tak chętnie godził się na przeglądanie swych ksiąg? — zapytał zdziwiony redaktor Zaleski. Na to odparł p. Dubois, że chodziło o notatkę na temat dwóch milionów koron czeskich przeznaczonych przez Związek Sowietów na jakieś pismo codzienne w Polsce. Notatkę o tym zamieściło „ABC", nie wymieniając jednak żadnej nazwy dziennika.

Dziwnym się więc wydaje, dlaczego tą notatką uczuł się dotknięty właśnie „Dziennik Popularny"?

Taki był rezultat odwiedzin dziennikarza w redakcji obcego pisma. Chyba lepiej byłoby nie zapraszać obcych ludzi i nie dawać im do ręki niezbitych już dowodów.

Kronika przemyska

„GWIAZDKA" RODZINY KOLEJOWEJ dla dzieci pracowników kolejowych, odbyła się onegdaj w Przemyślu w sali Stow. „Gwiazda". Salę zapełniły dzieci wraz z rodzicami. Na uroczystość przybyli: ks. biskup sufragan dr Tomaka, powitany przez dzieci pięknie wygłoszonym wierszykiem i inni. Urządzenie „Gwiazdki" jest zasługą p. prezesa Kacanika i S. Przełożonej Aldony. Na zakończenie dzieci otrzymały różne praktyczne podarki.

POLSKIE TOW. HIGIENICZNE W PRZEMYŚLU urządza w sobotę, dnia 6 bm. w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego karnawałową zabawę Dancing-Brigde. Początek o godzinie 21. Dochód przeznaczony na Kolonię leczniczą dla dzieci w Rymanowie, gdzie Tow. Higieniczne posiada swój własny budynek.

LEŚNI RABUSIE. Z lasu w Dmytrowicach pow. Mościska, własność p. Cecylii Konarskiej, pięciu sprawców dokonało kradzieży drzewa. Strażnik leśny Bardyn, idąc śladem wytropił jednego z nich w osobie Iwana Ferenca z Niklowic, który rzucił się na gajowego, pobił go dotkliwie i połamał mu strzelbę. Policja aresztowała zuchwałego opryszka. W toku dochodzeń wydał on swoich towarzyszy, których również przytrzymano.

SĄD OKRĘGOWY W PRZEMYŚLU zasądził niejakiego I. Królika, za podrobienie 11 podpisów na wekslach na sumę 220 zł., fałszywe zeznania i niebezpieczne pogróżki, na 1 rok więzienia i 20 zł. grzywny.

SYMPATYCZNY ODRUCH. Na przedmieściu „Krzemieniec" w Przemyślu, prowadził mały sklepik inwalida woj., pozbawiony obu nóg, niejaki Podgórniak. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy okradli doszczętnie sklepik, czym Podgórniak tak się przejął, że obawiano się o jego życie. Mieszkańcy Krzemieńca chcąc pomóc biednemu inwalidzie, samorzutnie zrobili składkę i pokryli całą szkodę.

LUSTRACJA GOSPODARKI MIEJSKIEJ. Przez 4 tygodnie bawił w Przemyślu inspektor Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego z Warszawy p. Olewiński, który przeprowadził dokładną lustrację wszystkich działów gospodarstwa miejskiego i przedsiębiorstw komunalnych. Lustracja wypadła dodatnio, o czym p. Olewiński zdał sprawę w obszernym referacie wygłoszonym na posiedzeniu Zarządu miasta.

DIECEZJA PRZEMYSKA W CYFRACH. W dniach ostatnich ukazał się nowy — po dwu latach niespełna — „Schematismus" diecezji przemyskiej obrz. łac., z którego podajemy tu najważniejsze cyfry: liczba wiernych wynosi 1.094.212 (ponadto na terenie diecezji mieszka 805.926 wiernych obrz. grecko-katol.), kapłanów świeckich 675, zakonnych 136 (poza tym szereg kapłanów z innych diecezji, przebywających czasowo lub stale). Diecezja obejmuje obecnie 349 parafij w 35 dekanatach. Dane te są wyjęte z zestawienia tabelarycznego z 15 stycznia b. r.

POMYSŁOWA KRADZIEŻ PRĄDU. Elektrownia miejska w Przemyślu wszczęła energiczną akcję przeciw kradzieży energii elektrycznej. Wzmożona kontrola prowadzona przez odpowiednie organy, zmniejszyła wydatnie plagę tej kradzieży, mimo to jednak **okradanie elektrowni przez nielegalnych konsumentów nie ustaje.** Amatorzy bezpłatnej energii elektrycznej rekrutują się z różnych sfer społecznych, są wśród nich kupcy, inteligenci, dozorcy itd. Urządzają pomysłowe instalacje, sprowadzając prąd do mieszkań i ogrzewając nim nawet piece kaflowe. Zarząd miasta chcąc odstraszyć mieszkańców od tego rodzaju nadużyć, zamierza wszystkie sprawy kierować bezwzględnie na drogę sądową.

Odwilż w całej Polsce

Ocieplenie, które nastąpiło na terenie prawie całej Polski we wtorek, w nocy utrzymuje się nadal. Prawie z całego kraju donoszą o raptownej odwilży, która powoduje szybkie zanikanie powłoki śnieżnej. W dzielnicach południowych we czwartek rano było dość pogodnie, natomiast w innych dzielnicach utrzymuje się pogoda pochmurna a nawet dżdżysta. W Kieleckim we środę uruchomiono autobusy na trasie Kielce—Radom, Kielce—Jędrzejów i Kielce—Busko, w czwartek zaś uruchomiono linie autobusową Kielce-Pinczów. Na pozostałych szlakach **nie zdołano jeszcze uprzątnąć zwałów nagromadzonego śniegu,** wskutek czego autobusy nie kursują. Według oświadczenia wojewódzkiej komisji drogowej, która obecnie dokonuje lustracji szlaków autobusowych na drogach całkowitego uruchomienia wszystkich linij autobusowych spodziewać się należy jeszcze w bieżącym tygodniu.

Gwałtowne ocieplenie w Sowietach

Z Krasnojarska donoszą: Po silnych mrozach, które **dochodziły do 44 st. poniżej zera,** nastąpiło gwałtowne podniesienie się temperatury. We środę w Krasnojarsku **temperatura podniosła się do 3 st. powyżej zera,** na skutek czego zaczął padać deszcz i tajać śnieg.

Wielka ilość śmiertelnych wypadków grypy w Anglii

Liczba zmarłych na grypę w ostatnich tygodniach w większych miastach Anglii i Walii wynosi 1,155, **z czego 154 w Londynie,** gdzie śmiertelność znacznie spadła.

Tajemnica milionowego skarbu zakopanego w Leningradzie

W ubiegłym tygodniu zmarła w Warszawie **72-letnia Rywka Bermanowa,** córka jednego z najbogatszych bankierów żydowskich w okresie przedwojennym w Rosji, barona Ginsburga. Bermanowa zmarła w Warszawie w wielkiej nędzy. Obecnie opowiadają, że w przededniu swojej śmierci wezwała do siebie córkę, żonę kupca i powierzyła jej niezwykłą tajemnicę. Mianowicie **w jednej z kamienic w Leningradzie, znajduje się zakopany skarb jej ojca, ukryty tam przed opuszczeniem Sowietów.** Bermanowa z dziećmi, nie chcąc pozostać w Rosji po wybuchu przewrotu, przedostała się do Polski, ale skarbu nie mogła przewieźć. Zakopano go przeto w jednej z piwnic domu, będącego własnością jej ojca.

Skarb ten składa się **z dwu milionów rubli w złocie, cennej kolii brylantowej, którą kiedyś nabył baron Ginsburg za 800.000 rubli, z kawałka platyny i olbrzymiej wartości biżuterii.** W ostatniej chwili życia Bermanowa ujawniła tajemnicę skarbu. Podobno córka zmarłej ma zamiar zwrócić się do ambasady sowieckiej w Wrszawie, gdzie gotowa jest wskazać rządowi sowieckiemu miejsce ukrycia skarbu, o ile rząd Sowietów przyzna jej 40 procent z tego.

5 miliardów dolarów na odbudowę terenów nawiedzionych powodzią w Ameryce

Prezydent Roosevelt przedstawił kongresowi program odbudowy w ciągu lat 6 okolic nawiedzonych powodzią. Wydatki związane z wykonaniem tego programu, wynoszą 5 miliardów 11 milionów dolarów. Program ten przewiduje m. in. budowę szeregu wielkich zbiorników w celu kontrolowania wylewów. Budowa tych zbiorników kosztować ma 85 milionów. Na wykonanie natychmiastowe planów przewidziano pół miliona dolarów. Program przewiduje też drenowanie różnych okręgów w całych Stanach Zjednoczonych. Niektóre z tych robót podjęte będą niezwłocznie, inne zaś odłożone zostaną do chwili większego nasilenia bezrobocia.

Niebezpieczeństwo powodzi, grożące miastu Cairo w Ameryce Północnej zmniejszyło się, lecz nie będzie ono usunięte całkowicie przed upływem czterech dni. W Louisville poziom rzeki obniżył się. W mieście tym straciło życie 221 osób, 220 tys. pozostało bez dachu nad głową, a szkody wynoszą 200 milionów dolarów. Ogólne szkody w stanie Kentucky sięgają 350 milionów dolarów, a liczba osób bez dachu nad głową wynosi 80 tys. W Memphis (stan Tennessee) przy umacnianiu tam pracuje 500 więźniów. Prawdopodobnie będzie im obniżona kara.

— o-0-o —

„Opłatek" w Chrzanowie i Chełmcu

W Chrzanowie dnia 31. stycznia odbył się w sali „Strażnicy" uroczysty Opłatek tutejszej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej, który zgromadził w miłej atmosferze rodziców, cechmistrzów, członków cechu, majstrów, grono nauczycielskie z p. dyr Wł. Zawadą na czele i liczną rzeszą uczennic i uczniów. Obecność 200 osób na tej uroczystości urządzonej po raz pierwszy w tej szkole świadczy, że powinna się ona co roku odbywać. Naprzód przemówił ks. prob. J. Kamieński, który w serdecznych słowach przestrzegał młodzież przed niebezpieczeństwami grożącymi jej w obecnej chwili. Po odśpiewaniu kolend i skromnym posiłku zaprodukowały uczennice szereg dialogów, które się bardzo podobały. Uroczystość pozostawiła miłe wspomnienia.

W Chełmcu, par. Nowy Sącz, staraniem K. S. M. urządzono „Uroczysty Opłatek" w sali A. K. dnia 24 stycznia. Na uroczystość przybyło 105 członków i członkiń A. K., ks. prałat R. Mazur i ks. asystent Wł Dygoniewicz. Zebranych powitali prezes K. S. M. p. W. Janur i prezeski Oddziałów K. S. M. i K. S. M. Ż: pp. Szkaradkowa i Dziwikówna. Po odśpiewaniu kolendy i łamaniu się opłatkiem druhny wygłosiły kilka wesołych monologów, śpiewów i deklamacyj i wykonały sceniczny taniec krakowski ze śpiewami.

Przesunięcie terminu święta organizacyjnego Kat. Stow. Kobiet

Ponieważ w bieżącym roku święto Zwiastowania N. M. P. przypada na Wielki Czwartek, przeto uroczystość kościelna przeniesiono na **4 kwietnia,** tj. poniedziałek po niedzieli Przewodniej. W związku z tym Katolickie Stowarzyszenia Kobiet będą obchodziły swoje święto organizacyjne w niedzielę Przewodnią, względnie następną.

Przewlekły spór o milionowy spadek

W sądzie lwowskim zakończył się pierwszy akt wielkiej sprawy spadkowej o milion franków po zmarłym w 1923 r. w Algierze, **Maksymilianie Bimsteinie,** pochodzącym ze Lwowa. Do spadku zgłosiły pretensje dwie rodziny Bimsteinów z Warszawy, dwie — z Niemiec, oraz trzech braci Bimsteinów ze Lwowa. Warszawscy i niemieccy pretendenci do milionowego spadku wystąpili do sądu o oddalenie pretensji ich konkurentów ze Lwowa. Sąd lwowski wydał orzeczenie pomyślne dla Bimsteinów lwowskich. **Epilog sprawy rozegra się w Algierze.**

Kot wzniecił pożar

W mieszkaniu St. Witasika we wsi Lubicz, pow. konińskiego, wstawiono na czas mrozów piecyk żelazny. Z piecyka tego wypadły węgle na wygrzewającego się kota, zapalając na nim sierść. **Przestraszony kot z płonącą sierścią wbiegł na strych, gdzie wzniecił pożar,** który rozszerzył się, niszcząc całkowicie dom mieszkalny, budynki gospodacze, zbiory i narzędzia rolnicze.

Zuchwały napad w śródmieściu Radomia

Na Moszka Klempnera z Głowaczowa dokonano w śródmieściu Radomia śmiałego napadu rabunkowego. W chwili gdy Klempner wydobywał portmonetkę podbiegła do niego nieznana kobieta oraz mężczyzna. Mężczyzna schwycił Klempnera **za gardło, począł go dusić, kobieta zaś ugryzła Klempnera w rękę** i wyrwała portmonetkę, zawierającą 500 zł. Po dokonaniu rabunku napastnicy zbiegli, lecz zostali wkrótce ujęci. Są nimi **notoryczni przestępcy,** mieszkający w Radomiu St. Niezgoda i M. Kubicza. Część zrabowanych pieniędzy zdołano odebrać i zwrócić poszkodowanemu.

Legat papieski kard. Dougherty odwiedza kolonię trędowatych

W czasie postoju okrętu „Conte Rosso" w Colombo na Cejlonie legat papieski kardynał Dougherty zwiedził wielką kolonię dla trędowatych w Hendala, powierzoną opiece Sióstr Franciszkanek i Sióstr Oblatek z Manili. Wzruszającym momentem odwiedzin było powitanie reprezentanta Ojca św. przez kapelana kolonii O. Bourgael, który **od 50 lat pracuje wśród nieszczęsnych ofiar trądu,** a od 20 lat nie opuszczał swej placówki w Hendala. Kolonia trędowatych w Hendala liczy obecnie blisko 800 chorych, z których około stu jest katolikami. Kardynał Dougherty odwiedził wszystkie 27 pawilonów kolonii, wszędzie witany nader entuzjastycznie.

Bielizna przedmiotem troski w Niemczech

Pralnie niemieckie otrzymały w związku z realizacją planu czteroletniego i t. zw. „walki z marnotrawstwem" **polecenie jak najbardziej starannego obchodzenia się z bielizną.** Odpowiedni okólnik zwraca uwagę że umyślne uszkodzenie lub zniszczenie bielizny uważać należy za sabotaż dzieła odbudowy Fuehrera. Sabotaż ten będzie karany.

Wyrok w sprawie zajść antyżydowskich w Długosiole

W Sądzie Okręgowym w Łomży zakończyła się **rozprawa** przeciwko **20 oskarżonym** o spowodowanie zajść antyżydowskich w Długosiole. Na rozprawę powołano **przeszło 80 świadków.** Sąd skazał głównego oskarżonego **M. Rzęsa na 10 miesięcy więzienia.** Dwaj oskarżeni skazani zostali na 6 mies. więzienia, jeden na 5 miesięcy, trzech na 6 miesięcy z zawieszeniem.

———ooOoo———

Z kraju i ze świata

POCIĄG NAJECHAŁ NA SANKI. Na przejeździe kolejowym w Skarżysku-Kamiennej pociąg osobowy, idący z Łodzi, najechał na sanki powożone przez dorożkarza J. Kulikowskiego ze Skarżyska. W czasie zderzenia zabity został na miejscu koń. Kulikowski zaś dzięki temu, że w ostatniej przeskoczył na tylne siedzenie uniknął śmierci, doznając jedynie ogólnych obrażeń ciała.

ZAMORDOWAŁ MATKĘ I CÓRKĘ. W Berezowie Niżnym koło Stanisławowa niejaki M. Negrycz zastrzelił z karabinu swoją matkę Marię, oraz siostrę Rozalię, po czym sam popełnił samobójstwo przez pchnięcie nożem w serce. Powód podwójnego morderstwa i samobójstwa nieznany.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

WIEC INWALIDÓW WOJENNYCH R.P. odbył się we Lwowie w sali Izby Handlowo-Przemysłowej. Obrady prowadził poseł Wagner, zaś obszerny referat na temat spraw zaopatrzeniowych i koncesyj tytoniowych wygłosił p. J. Łobodziński. W zakończeniu uchwalono rezolucje identyczne, jak na innych wiecach inwalidów.

WYPADEK NARCIARZA. Józef Czarnota, zam. przy Drodze Sichowskiej 3, podczas jazdy na nartach upadł tak fatalnie, że doznał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala.

BESTIALSTWO. W mieszkaniu robotnika Mik. Martyniaka na Kleparowie wybuchła wczoraj wielka awantura na tle zatargów rodzinnych. W trakcie bójki Mikołaj Martyniak pobity został tak ciężko przez rodzonego syna Michała, że musiano go przewieźć do szpitala, gdzie pokazało się, że ma on złamane żebra. Bestialskiego syna aresztowano.

—oOo—

TEATR WIELKI piątek godz. 7.30: „Małżeństwo".
TEATR ŻOŁNIERZA nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLO: „Pani minister tańczy".
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: „Jego złota rybka".
CHIMERA: Pod dwiema flagami.
EUROPA: Lekkoduch.
GRAŻYNA: „Papa się żeni".
KOPERNIK: „Maria Stuart".
MARYSIEŃKA: „Antony Adverse".
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
MUZA: Ostatni poganin.
PALACE: „Dwa dni w raju".
PAN: Skowronek.
PAX: „Papież Pius XI mówi do Ciebie".
RAJ: Śmiertelny skok.
ŚWIT: „Śmiertelny skok".
STYLOWY: „Sylwetki" i rewia.
TON: Żółty skarb.
UCIECHA: Biuro zaginionych ludzi.

—oOo—

ODWOŁANA PREMIERA. Z powodu niespodziewanej choroby p. Krasnowieckiego zapowiedziana w Teatrze Wielkim na piątek premiera dramatu Calderona „Życie snem" została odwołana.

Z sali Starego Teatru

Koncert ku uczczeniu twórczości Śp. St. Niewiadomskiego.

Pieśń Stanisława Niewiadomskiego zrodziła się i rozwijała w okresie nastrojów poromantycznych, w czasach, kiedy rozkwit tej właśnie twórczości kompozytorskiej był najbujniejszy, kiedy obok Władysława Żeleńskiego stroili swe lutnie: Jan Gall, Piotr Maszyński, Noskowski — a później wśród młodszego pokolenia: Świeżyński i Walewski, który zwłaszcza w pieśni chóralnej zdobył dla historii muzyki polskiej piękną kartę. W twórczości kompozytorskiej St. Niewiadomskiego wybijają się na pierwszy plan dwie zasadnicze charakterystyczne cechy: nawskroś polski pierwiastek narodowy — jeśli chodzi o treść — i dyscyplina formy umiarkowanej, którą dziś nowatorzy mogliby określić jako konserwatywną — jeśli chodzi o wyraz zewnętrzny jego sztuki. I tym kanonom pozostał wierny do końca życia ten serdeczny pieśniarz, którego śmierć zabrała muzyce polskiej w osiemdziesiątym roku trudów twórczych i pracy pedagogicznej oraz krytycznej. Ale pieśni jego solowe i chóralne — przeważnie do słów Asnyka i Konopnickiej — żyć będą i śpiewać będą kantyleną duszy polskiej, idąc z pokolenia w pokolenie. A żyć one będą wszędzie: i w wytwornych salach koncertowych i pod ubogą strzechą — gdyż zdobyły zasadniczy aksjomat powodzenia: popularność.

Pamięć zmarłego niedawno St. Niewiadomskiego uczciły wielkim koncertem jego pieśni, chóry Związku Tow. Śpiew. i Muz. województwa krak. ze współudziałem orkiestry K. P. W. — pod artystycznym kierownictwem Bol. Wallek-Walewskiego, który ten uroczysty wieczór zagaił trafną i wnikliwą charakterystyką Niewiadomskiego jako kompozytora, krytyka, pedagoga i człowieka. Program wypełniły pieśni chóralne, które urozmaiciło solo sopranowe p. Feherpataky („Lulaj-że Jezuniu"). Z pieśni chóralnych najpiękniej wypadły produkcje Tow. Śpiew. „Echo", chóru Krak. Związku Nauczycielstwa Polskiego i chóru żeńskiego Tow. Muzycznego. Wielkim urozmaiceniem koncertu były „Odgłosy pamiątkowe" (Noskowski), które wykonała orkiestra symfoniczna K. P. W. pod dyrekcją F. Gemrota. a. w.

„15 styczeń — 15 luty zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za Granicą"

Harcerska Eskadra Szybowcowa powstała w Krakowie

Przy Aeroklubie Krakowskim została utworzona **Harcerska Eskadra Szybowcowa im. mjr. pil. Ludwika Idzikowskiego** złożona z trzech plutonów harcerskich. — Do Harcerskiej Eskadry Szybowcowej będzie przyjmowana młodzież męska z drużyn harcerskich Komendy Chorągwi Krakowskiej w wieku **od lat 16 za zezwoleniem rodziców**, odpowiadająca wymaganym warunkom zdrowotnym obowiązującym w służbie lotniczej. Zadaniem Eskadry Szybowcowej jest przygotowanie młodzieży szkolnej do służby lotniczej przez teoretyczne i praktyczne szkolenie, oraz trening w lotach bezsilnikowych, urządzanie obozów, wypraw szybowcowych, szkolenie w pilotażu motorowym, oraz dalsze szerzenie wiedzy lotniczej.

Dowódcą eskadry został **por. pilot Antoni Kłosiński, dowódców** plutonów wyznaczy Komendant Chorągwi Krakowskiej w porozumieniu z Zarządem Aeroklubu Krakowskiego.

Potrzebny personal fachowy instruktorski, sprzęt, pomoc techniczną oraz wszelkie urządzenia otrzyma Eskadra **od Aeroklubu Krakowskiego.** Harcerska Eskadra Szybowcowa posiadać będzie własny emblemat, odznaki i mundur lotniczy. rządzić się będzie osobnym regulaminem i instrukcją.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Aeroklubu Krakowskiego ul. Basztowa 10.

„Co by było, mamusiu, gdybyś nie trafiła"

Przed wyrokiem w procesie mężobójczyni z Kobylan

Proces o mężobójstwo w Kobylanach dobiegł do końca. Czwartkowy dzień rozprawy poświęcono przesłuchaniu ostatnich świadków i przemówieniom stron. Ponieważ zainteresowanie publiczności procesem niepomiernie wzrosło, rozprawę przeniesiono na wielką salę przysięgłych. W czwartek składali zeznania świadkowie **Józef Gędłek i Jan Nowak.** Spodziewano się ogólnie, że świadek Gędłek dokładnie przedstawi tragiczny wieczór w kobylańskim dworze. On przecież był tym człowiekiem, który walczył ze śp. Szczeniowskim, w chwili gdy padł śmiertelny strzał żony. Gędłek był i jest do tej pory rządcą w majątku oskarżonej. Zeznał, że tragicznego wieczoru prosił oskarżoną, by zezwoliła mu nocować w pałacu, gdyż **obawia się Szczeniowskiego,** z którym przed kilku dniami miał zajście. Gdy ulokował się we dworze, około godz. 9.30 wieczorem do pokoju, który zajmował, wtargnął Szczeniowski. **Doszło między nimi do awantury, a następnie do bójki.** Świadek podał następnie, że **w bójce Szczeniowski miał przewagę, a on (chłop rosły jak dąb) tracił kilkakrotnie przytomność (!).** Jak się to stało, że mimo przewagi Szczeniowskiego i kilkakrotnego zemdlenia świadka, Szczeniowski znalazł się w wyniku walki na kanapie, przygnieciony przez świadka, Gędłek nie umie wytłumaczyć. Jak wiadomo w momencie, gdy Szczeniowski leżał na kanapie przygnieciony przez Gędłka padł śmiertelny strzał żony. Na tę nielogiczność sytuacji zwrócili świadkowi uwagę członkowie trybunału, oraz prok. Gajewski. Na nic się to zdało. Gędłek nie umiał dać wyjaśnień na wnikliwe pytania. Zresztą zwróciło ogólną uwagę publiczności, że **również inni świadkowie słuchani w tym procesie nie umieli odtworzyć najważniejszych momentów kobylańskiej tragedii, choć patrzyli na nią.**

Wróćmy jednak do zeznań Gędłka. Podał on, że bójka między nim, a panem rozpoczęła się na środku pokoju, że Szczeniowski miał go uderzyć rewolwerem w głowę, ale nie umiał wytłumaczyć **dlaczego wobec tego futerał, z którego Szczeniowski miał wyjąć rewolwer, znaleziono zamknięty (!) nie na środku pokoju, lecz na kanapie, pod ścianą.**

Prok. Gajewski: Dlaczego nie było w pokoju żadnych śladów walki skoro tarzaliście się w czasie bójki na podłodze?

Świadek na to pytanie nie umie odpowiedzieć.

Ostatni świadek **Jan Nowak**, stróż dworski wszedł do pokoju, w którym Gędłek walczył ze śp. Szczeniowskim i oświetlił walczących latarką elektryczną. Zauważył wówczas, że Szczeniowski trzyma rewolwer skierowany w stronę oskarżonej, która weszła do pokoju po nim i strzeliła do męża.

Sędzia Kronenberg: Czy śp. Szczeniowski trzymał w ten sposób rewolwer, że oskarżona była narażona na strzał?

Świadek: Mógł ją zastrzelić.

Sędzia Kronenberg: Czy oskarżona musiała strzelać?

Świadek: Wtedy nie dało się co innego zrobić.

Sędzia: To znaczy trzeba go było zastrzelić!

Świadek milczy.

Prokurator: Czy powodem tragicznego w skutkach zajścia nie było to, że Szczeniowska zezwoliła Gędłowi pozostać w pałacu, do którego wzbraniała wstępu mężowi?

Świadek przyznaje, że tak było.

Dalszymi pytaniami prok. Gajewski, mimo protestu obrońcy, zdołał wydobyć od świadka niezwykle cenne zeznanie, że śp. Szczeniowski choć, według twierdzenia Nowaka, skierował rewolwer w kierunku drzwi, którymi weszła Szczeniowska, dopiero wówczas odwrócił ku niej głowę, a więc zauważył ją, gdy Szczeniowska krzyknęła. Następnie prok. Gajewski stwierdził, że w śledztwie Nowak zeznał inaczej. Podał on wówczas, że Szczeniowski skierował rewolwer ku twarzy Gędłka, z którym walczył.

Po odczytaniu aktów Sąd zamknął postępowanie dowodowe, po czym wygłosili przemówienia **prok. Gajewski i obrońca.** Zdaniem prokuratora przyczyną zbrodni było nieszczęśliwe pożycie małżeńskie i nieporozumienie majątkowe. **Oskarżona dokonała zabójstwa w afekcie, którego nie można uznać za obronę konieczną.** Chcąc scharakteryzwać niezdrową atmosferę, która panowała w dworze kobylańskim prok. Gajewski przytoczył dwa cytaty. Jeden to powiedzenie Szczeniowskiego, że **jeśli go kiedyś żona zastrzeli, to wie, że czeka ją sprawiedliwość i kara, drugie zaś powiedzenie córki: „Co by było mamusiu, gdybyś nie trafiła".** Prokurator prosił sędziów, by o tych dwóch cytatach nie zapomnieli przy wydawaniu wyroku.

Po przemówieniu obrońcy Trybunał zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek w południe.

Samobójcze strzały mechanika

W nocy z środy na czwartek. na ul. Konopnickiej w Krakowie, dokonał zamachu samobójczego niejaki **Edward Wiczawiński**, Użył on do tego celu rewolweru, z którego oddał dwa strzały w usta. Silnie broczącego krwią samobójcę zabrało Pogotowie Ratunkowe w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza. Wiczawiński jest z zawodu mechanikiem samochodowym. Mieszka przy ul. Madalińskiego 16. Powód zamachu samobójczego nieznany.

—ooOoo—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Mieczysław Żak, l. 31. urzędnik f. Zieleniewski. — Śp. Władysław Medwecki, l. 78, em. radca poczt. — Śp. z Lendowskich Aniela Starakiewiczowa, l. 77, wdowa. — Śp. Maciej Chełmecki, l. 81, em. magister. — Śp. Mieczysław Włodkowski, l. 65. krawiec. — Śp. Bolesław Zgodziński, l. 66, krawiec. — Śp. Leopoldyna z Sleischmanów Schmidtowa, l. 74. żona em. P. K. P. — Śp. Julia z Filipczaków Guewowa, l. 74. — Śp. inż. Jacek Ramza, l. 73, em. magistratu. — Śp. Br. Reginald Józef Uniowski, l. 86, Dominikanin. — Śp. z Kastorych Maria Jaroszowa, urz. gazowni. — Śp. z Kulisiewiczów Maria Klementis, l. 36, żona urz.

— • • —

Z ekranów Krakowa

APOLLO: „Królowa dżungli". Już sam tytuł mówi, że chodzi tu o film egzotyczny. Filmy te mają swoich licznych zwolenników. Naturalnie filmy, oddające rzeczywiście pierwotne piękno dżungli, życia dzikich zwierząt i tubylczej ludności. Nie można jednak tego powiedzieć o „Królowej dżungli". Film sfabrykowany w atelier. Całą jego obsadę stanowi chyba pocieszna małpa i oswojony tygrys. Akcja słaba nie oddająca zupełnie tych potęg i uroku, jaki kryje w sobie dżungla. To też widz wychodzi z kina rozczarowany.

— o-0-o —

Zawiadomienia i komunikaty

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA NAŚJW. w kościele W. W. S. S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 7 b. m. w niedzielę od godz. 15—16.

GOTOWE KIOSKI DLA KATOLICKICH CZASOPISM I DEWOCJONALIJ. Zdajemy sobie sprawę, co znaczyłoby pokrycie całej Polski siecią punktów odległych od siebie, ci kilka kilometrów, rozprowadzających czasopisma i wydawnictwa katolickie, do najbardziej odległych zakątków oraz „zapadłych" wsi. Tę wielką akcję podjął Instytut Różańcowy (Toruń, Rybaki 59), który gotów **jest nadsyłać na zamówienie gotowy** kiosk do każdej parafii, na dogodnych warunkach. Kiosk każdy zostanie zaopatrzony na warunkach komisowych w wydawnictwa i dewocjonalia. Sprawa kiosków parafialnych i akcji podjętej przez Instytut Różańcowy w tym kierunku — jest szczegółowo i wyczerpująco omówiona, na łamach „Informatora Różańcowego" Nr 1 z 1937 r. O bliższe informacje w przedstawionej sprawie można zwracać się listownie pod adresem: Instytut Różańcowy — Toruń, Rybaki 59.

O ILUMINACJACH. Staraniem Krak. Tow. Technicznego i Krak. Oddziału SEP-u odbędzie się w lokalu przy ul. Straszewskiego 28 w piątek 5 bm. o godz. 19 zebranie, na którym p. Jan Schmidt wygłosi odczyt na temat „O iluminacjach". Goście mile widziani!

Kronika krakowska

LUTY.

5. Piątek. Św. Agaty.
Wschód słońca 7.12, zachód 16.29.
Długość dnia 9 godzin, 17 min.

6. Sobota. Św. Doroty.
Wschód słońca 7.10, zachód 16.31.
Długość dnia 9 godzin 21 min.

—O—

10 STOPNI C. Wczoraj zanotowano w Krakowie dalszą zwyżkę temperatury. W południe termometry wskazywały ciepłotę +10 stopni C. Z ulic w dalszym ciągu usuwano zwały śniegu.

NA POMOC ZIMOWĄ. Zamiast rautu pożegnalnego w związku z opuszczeniem stanowiska dyrektora Izby Skarbowej w Krakowie przez p. dr Rzadkiewicza, pracownicy Izby Skarbowej przekazali na akcję pomocy zimowej, kwotę zł. 540.61, którą wpłacili na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym (Nr 415-715), oraz kwotę zł. 300.03 na konto Miejskiego Komitetu Pom. Zimowej (Nr. 415-740).

45-MINUTOWA PRZERWA w dostawie prądu dla Krakowa nastąpiła w czwartek w południe, skutkiem uszkodzenia kabla Kraków — Jaworzno. Brak prądu sparaliżował ruch tramwajowy.

WZNOWIENIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Skutkiem odwilży, która spowodowała zmniejszenie się zasp na wielu drogach w województwie krakowskim, przywrócono komunikację autobusową z Proszowicami, N. Sączem, Łapanowem. Nie kursują jeszcze autobusy do Wodzisławia, Ojcowa i Olkusza.

W CZASIE OBŁAWY POLICYJNEJ, przeprowadzonej na terenie Krakowa w środę wieczorem, zatrzymano 32 osoby, z których 18 osadzono w aresztach.

—o§o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 5 lutego: Teatr nieczynny.
Sobota 6 lutego: „Krawiec w zamku".
Niedziela 7 lutego po poł.: „Nieusprawiedliwiona godzina", — wiecz. „Krawiec w zamku".

ADRIA: Romeo i Julia (Norma Sherer, Leslie Howard).
APOLLO: Królowa dżungli.
BAGATELA: rewia p. t.: „Różowy walc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od środy dn. 3 lutego br. „Szalony porucznik".
PROMIEŃ: Sportowiec nieustraszony.
STELLA: Śmiertelny skok.
ŚWIT: Ostatni Mohikanin.
SZTUKA: Zapomniana symfonia.
UCIECHA: Przerwana pieśń.
WANDA: San Francisco.

— o-0-o —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek z powodu próby generalnej komedii muzycznej „Krawiec w zamku" — przedstawienia nie będzie.

„KRAWIEC W ZAMKU" — komedia P. Armont'a i L. Marchand'a, w tłumaczeniu Wł. Krzemińskiego będzie ostatnią premierą w karnawale i ukaże się jutro w sobotę. Lekka i miła muzyka Al. Steinbrechera tworzy pełen wdzięku akompaniament do zabawnych przygód, jakie spotykają paryskiego krawca, którego przypadek sprowadził do starożytnego zamku i uwikłał w szereg zabawnych sytuacyj. W rolach głównych wystąpią pp.: Janina Sokołowska, znana artystka warszawska, Matusiakówna, Klońska, Niedziałkowska, Węgrzyn, Biegański, Macherski, Opaliński, Woźnik, Wroński, Tatarski, Kopczewski, i in. Próby pod kierunkiem reż. W. Radulskiego na ukończeniu.

W niedzielę po południu „Nieusprawiedliwiona godzina", świetna komedia St. Bekeffi'ego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

HALINA SEMBRAT, znakomita polska pianistka, o której występach prasa berlińska wyraża się w słowach najwyższego uznania, podnosząc piękny ton i technikę. wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 7 bm. w Starym Teatrze.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY Orkiestry Związku Zawodowego Muzyków R. P. odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 7 bm. o godzinie 12 w południe. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na pomoc zimową dla bezrobotnych. Kierownictwo artystyczne — Bolesław Wallek-Walewski.

Sport

Finał hokejowych mistrzostw Polski

W dalszym ciągu hokejowego turnieju o mistrzostwo Polski odbyło się spotkanie „A. Z. S." (Warszawa) — „K. T. H." zakończone niespodziewanym zwycięstwem akademików warszawskich w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Jako drugie odbyło sie bardzo interesujące spotkanie: „Czarni" — „Cracovia", zakończone wynikiem 2:2 (1:1. 0:0, 1:1), który odpowiada układowi sił. „Warszawianka" wobec dalszej nieobecności „A. Z. S." Poznań otrzymała walkowerem 5:0.

5 akademickie igrzyska zimowe

We wtorek nastąpiło w Zell am See uroczyste otwarcie piątych akademickich zawodów igrzysk zimowych.

W biegu na 18 km. nastąpił pierwszy start Polaków: Orlewicza i Bandury. Bieg wygrał Niemiec Buschel w czasie 1:21:22 sek., 2) Heggstad (Norwegia) 1:21:34, 3) Kraisy (Niemcy) 1:21:35. Na piątym miejscu sklasyfikował się pierwszy Polak Orlewicz z czasem 1:22:21. Za nim przybył do mety znany z pobytu w Krynicy Norweg Nils, w czasie 1:22:46. Drugi z Polaków Bandura znalazł na 56 miejscu z czasem 1:38:32.

Zakończenie raidu automobilowego do Monte Carlo

Raid automobilowy przyniósł zwycięstwo ekipie francuskiej le Beque- Quinlin (852.20 p.) 2) Massa-Mehe (Francja) 851.70, 3) Zamfirescu — ekipa rumuńsko-francuska Revoux. Pierwsze miejsce w kategorii wozów małych zajął Włoch Villoresi 842.15 pkt. Z ekip polskich najlepiej wypadła załoga Zagórna-Mazurek, zajmując 24 miejsce. Borowik zajął 30 829.25 pkt. Osada Marek — Jakubowski (531.05 pkt.) zajęła 24 w klasyfikacji małych wozów.

Polska bije Francję i Rumunię, a przegrywa z Węgrami

Z Wiednia donoszą, że w dalszym ciągu mistrzostw świata w tennisie stołowym odbywającym się w Baden pod Wiedniem Polska rozegrała trzy dalsze mecze z Francją i Rumunią. Polska wygrała zdecydowanie w identycznym stosunku 5:2, natomiast z najlepszym zespołem świata Węgrami przegrała po zaciętej walce 3:5.

Losowanie rozgrywek o puchar Davisa

Polska walczy w drugiej rundzie z Czechosłowacją.

W Londynie odbyło się pod przewodnictwem min. Hoare'a losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davisa. Polska była reprezentowana przez ambasadora R. P. w Londynie Raczyńskiego. Ogółem do tegorocznych rozgrywek zgłosiło się 24 państw. — Losowanie dało następujący wynik:

W pierwszej rundzie walczą Belgia z Węgrami, Szwajcaria z Irlandią, Połudn. Afryka z Holandią i Chiny z Nową Zelandią. W drugiej rundzie spotkają się Włochy — Monaco, Niemcy — Austria, Szwajcaria — Grecja, Jugosławia — Rumunia, **Polska — Czechosłowacja,** Francja — Norwegia. W strefie amerykańskiej walczą tylko 4 państwa: Stany Zjednoczone z Japonią, a Meksyk z Australią.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I. Km. 3304/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1937 r. o godz. 13 w Krakowie, ul. Kordeckiego Nr. 3, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Markusa i Stelli Goldbergów, składających się z urządzenia domowego, maszyny do szycia „Veritas", kilimy, pucharki srebrne i inne ruchomości, oszacowanych na łączną sumę złotych 1.214.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 lutego 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 23 stycznia 1937 r.
Sygn. IX. Km. 1696/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 5 Sygn. IX. Km. 1696/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 9 lutego 1937 od godziny 11-tej przedpołudniem w Krakowie przy ul. Kamiennej 29 sprzedane zostaną: deski sosnowe i świerkowe różne wymiary materiał stolarski około 60 m³ oraz belki budowlane.

Ruchomości wyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10
Sygnatura: VIII. Km. 19/37 (dawne XII. Km. 856/34) i conex.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w **Krakowie,** rewiru VIII-go mający kancelarię w **Krakowie,** ul. Zyblikiewicza Nr. 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1937 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13. sala nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dra Tadeusza Lukasa zam. w Olszance nieruchomość obj. lwh. 594 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dziel. XXI. Płaszów (dawny lwh. 1382 tej księgi) złożonej z parceli gr. i kat. 2650 nadającej się pod budowę. Nieruchomość powyższa położona jest na granicy Podgórza i Woli Duchackiej i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 33.430, cena zaś wywołania wynosi zł. 22.286 gr. 33 (druga licytacja).

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.343.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. Oddział egzekucyjny.

Dnia 25 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rewiru VIII.
Juljusz Goldberg m. p.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 3

Kły i pazury

Trwało to wcale długo, póki łuskowiec nie doszedł do przekonania, że będzie miał dosyć. Zacisnął więc łuski i wstał pokojnie, rzec można z uśmiechem zadowolenia na długim pyszczku. Miał obiad gotowy — pod łuskami. Ale jak go zje?

Nie zastanawiał się długo. Może już w ten sposób spożył wiele zmacznych, niedzielnych obiadów. Z boku koło szlaku świeciła w błotnistym zagłębiu kałuża deszczowej wody. Łuskowiec wlazł w nią, położył się i otworzył łuski. Uwięzione mrówki wypłynęły masami na wierzch. Wtedy wysunął długi, lepki język i pożerał je higienicznie, bo wypłukane. On był rad, ale mrówki wpadły.

Przestąpiliśmy przez maszerującą kolumnę i szli dalej. Plamy światła słonecznego, sącząc się przez gęsty ażur ciemnych liści, padały na wilgotną ziemię. Paprocie chwiały się zawsze jednym liściem na raz, pnącze kołysały się w przód i w tył bez widocznego powodu.

Uszliśmy może z ćwierć mili, gdy usłyszałem z lewej strony, z góry, odgłos podobny do bicia młotem w cement. Przystanęliśmy, podnosząc oczy. Znałem ten dźwięk i chciałem zobaczyć dzioborożce.

Siedziały na olbrzymim drzewie jakieś trzydzieści stóp nad ziemią. Samiec, obejmując szponowatymi łapami gałąź, kuł ogromnym, szerokim dziobem w coś przypominającego na oko cement i niemal równie twardego — w pniu drzewa. Z wnętrza pnia także dochodziło stukanie. To samica pomagała rozbijać skorupę stwardniałego mułu od swojej strony.

— Mały dzioborożec też w środku — zauważył Ali.

Rozumie się, mały był w środku. Dzioborożce, wielkie ptaki, rozmnażają się w szczególnych warunkach. Para lata razem po dżungli, póki nie znajdzie dużego, wypróchniałego drzewa. Dziubla musi być obszerna, ale i tego im mało. Wchodzą do środka i z pomocą dziobów usuwają do czysta spróchniałe szczątki drzewa, wyrzucając je na zewnątrz. Następnie budują gniazdo mocne, ale miękkie ze zwiędłych, wilgotnych liści i mchu. Gdy już jest podług wymagań dzioborożców gotowe, samica zasiada w nim i odtąd życie staje się dla niej lekkie, a dla małżonka bardzo ciężkie. Papa dzioborożec pracuje jak bóbr, żeby zapewnić rodzinie bezpieczeństwo. A może po prostu nie ufa żonie. Dość, że odbywa niezliczone podróże do najbliższego bagna czy rzeczki, za każdym razem przynosząc w dziobie trochę mokrej gliny i dosłownie zamurowuje samicę w gnieździe.

Zostawia tylko otworek na dziób. Teraz zaczyna się praca dostarczenia temu dzióbkowi pożywienia. Dama ma apetyt i potrzebuje dużych ilości żab, myszy i owoców, a i on musi czasami coś przekąsić. Tyle zachodów po to, żeby małżonka wysiedziała jedno jajko!

Ale praca nie ustaje nawet, gdy małe się wykluje. Tymczasem gliniana ściana wysycha i staje się prawie tak twarda jak cegła. Ja i Ali trafiliśmy na moment rozbijania jej, żeby pisklę mogło zobaczyć rodzinną dżunglę.

Przyglądając się, dostrzegłem puchowaty łebek z zabawnie wielkim dziobem. Błyszczące, czarne ślepki wyjrzały z nad ścianki i zamrugały w słońcu.

— Jest dziecko! — szepnąłem do Alego.

Głos mój rozszedł się w ciszy, gdyż mama wciągnęła swoją pociechę z powrotem do dziubli, a papa podniósł wściekły terkot, który mógł zniechęcić każdego włamywacza.

— Chodź — powiedział do Alego. — Ptaszyska i tak będą miały dość kłopotów. Nie przyczyniajmy im niepokoju.

Obrazek był śliczny, scena „rodzinna", zdjęcia migawkowe z życia dżungli. Ale wiedziałem, że nim rodzice-dzioborożce skończą kurs polowania — nim je nauczą łowić samodzielnie żaby i myszy — małe padnie może (prawdopodobieństwo obliczałem na dziesięć przeciwko jednemu) ofiarą jakiegoś większego zwierzęcia.

Zdaje mi się, że Ali, niemal tak samo jak ja cieszył się tą przechadzką niedzielną. Żyjąc stale blisko dżungli, przypuszczalnie nie spojrzał na nią nigdy oczami gościa. Jakkolwiek bądź nigdy odtąd nie dał mi poznać nawet spojrzeniem, że mnie uważa za g i l a, choć uzupełnienie b a b a s a malowało się na jego okrągłej twarzy. Ale później zjawiał się u mego boku w każdy niedzielny poranek.

Przypomniałem sobie jeden nasz wspólny spacer z mojej ostatniej podróży, który, zacząwszy się spokojnie w stylu nowoangielskiej niedzieli, zakończył się awanturą, wściekłą walką na śmierć i życie.

Małpy jazgotały, ptaki śpiewały i słońce świeciło przez liście na żywą zieleń traw i paproci.

Przystanęliśmy, żeby popatrzeć na dwie wiewiórki Rafflesa, igrające w górze na gałęzi. Prawie każda strona świata ma swoje wiewiórki. Znajdziecie je w Północnej i Południowej Ameryce, w Europie, Azji i Afryce, jako bardzo pospolitych przedstawicieli rzędu gryzoniów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej . . .	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Sp. z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Fer.